Nr 230. Kraków, Środa 21. Maja 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	36 „	18 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ 20 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Austrya po przesileniu.

Przez siedm miesięcy, kiedy hr. Berchtold grzebał misyę historyczną Austro-Węgier na Bałkanach, kiedy polityka jego szła skokami i zygzakami od bluffu do bluffu i kiedy równocześnie narody państwa gięły się pod brzemieniem półrocznego pogotowia wojskowego i niebywałego upadku gospodarczego, parlament austryacki milczał, ponieważ nie uznano go za instancyę, która ma prawo głosu i współdziałania w momencie tak przełomowym i epokowym, jak ten, który przeżyła monarchia.

Podczas gdy kanclerz niemiecki po dwakroć wstępował na trybunę parlamentarną, aby wyjaśnić politykę Niemiec, a sekretarz stanu dla spraw zagranicznych na każde wezwanie komisyi spieszył z wyczerpującemi, acz poufnemi wyjaśnieniami, podczas gdy sir Edward Grey w Izbie gmin co dwa tygodnie niemal przemawiał, gdy ministrowie francuscy pracowali usilnie nad należytem zoryentowaniem opinii publicznej, gdy wreszcie nawet Sazonow widział się zmuszonym na słynnych „herbatkach", dawać wyczerpujące wyjaśnienia członkom Dumy — hr. Berchtold, minister mocarstwa, które z pośród wszystkich mocarstw najbardziej bezpośrednio jest interesowane na Bałkanach, które uzbroiło się od stóp do głów, którego ludność wszystkich warstw i krajów poniosła olbrzymie straty, które samo wreszcie stanęło przed dylematem swego bytu lub niebytu, minister takiego państwa milczał, tak jakgdyby w tem państwie z szeroką na papierze konstytucyą, z parlamentem ludowym i odpowiedzialnymi przed nim ministrami nie było miejsca i możności a także i potrzeby informowania ludności, czego od niej chcą, co jej grozi i w jakim celu rujnują jej dobrobyt, mącą spokój, zabierają ojcom synów i synom ojców.

Dokonywał się od czasów Napoleońskich największy przewrót w Europie. U progu monarchii ginęło w straszliwych kurczach wielkie i stare mocarstwo, a jego miejsce zajmowały nowe, wczoraj jeszcze lekceważone i ośmieszane karzełki. Największy i najtrudniejszy problem polityki europejskiej rozwiązywały czynniki nowe, dotąd nieznane i nieprzeczuwane nawet. Dla monarchii austryackiej dokonywało się to właśnie, co przez sto lat uważała ona za możliwość dla siebie najgroźniejszą — a kierownictwo polityki zagranicznej milczało.

Jest to fakt niesłychany, który nigdzie już w Europie nie dałby się pomyśleć, któremu równych szukać potrzeba w najsmutniejszych okresach absolutyzmu pierwszej połowy ubiegłego wieku.

Nic też dziwnego, że nawet tak zwana opinia publiczna Austryi zaczęła się burzyć, że wiszące od siedmiu miesięcy na ustach każdego obywatela pytania: poco? i dlaczego? zaczęły wreszcie ciężyć jak ołów i dokuczać tak, jak dokuczyły każdemu skutki tej strasznej, tej niesłychanej, tej jak gdyby przez jakieś nieprzemożone fatum starożytnych dyktowanej polityki.

To też kiedy wreszcie zebrał się parlament, zrozumiano, że sprawa polityki zagranicznej musi wybić się na plan pierwszy, że zepchnie ona z porządku dziennego wszystko inne. Wobec tego rząd nie mógł już pozostawać nadal sfinksem tajemniczym. Ponieważ zaś hr. Berchtoldowi konstytucya zabrania mówić do parlamentu, przeto podjął się zastąpić go prezes gabinetu hr. Stuerghk. Długo oczekiwane wynurzenia usłyszano wreszcie wczoraj i zaraz przekonano się, że zaiste nie było na co czekać.

Rzadko bowiem o rzeczach wielkich, o kwestyach życia lub śmierci i sprawie przyszłości całego państwa, mówiono banalniej, płyciej i niedbalej, niż to wczoraj hr. Stuerghk uczynił. Szarem na szarem wymalował on ten „obraz" polityki austryackiej, w którym niema nic, o czemby czytelnik najlichszego dziennika od dawna o wiele lepiej nie wiedział. Żadnej idei, żadnej myśli, żadnego akcentu, żadnego wyjaśnienia, żadnej odpowiedzi na te setki pytań, z któremi obywatele majątkowo zrujnowani, społeczności narodowe, o teraźniejszość swoją i przyszłość zatrwożone, zwracają się do rządu.

Beznadziejność — oto słowo, które najlepiej określa wrażenie, jakie wywody wczorajsze Stuergkha wywrzeć musiały na każdym, kto rozumie ogrom klęski przez to państwo w przesileniu bałkańskiem poniesionej, kto jasno widzi, że stało się coś, co jak zła fatalność zaciąży odtąd nad losami monarchii i że stało się to przy bezczynności całkowitej, przy jakiemś bezradnem dreptaniu w miejscu, przy ujawnieniu jakiegoś paraliżu najważniejszych organów państwa.

Smutny ton tej symfonii zmierzchu i upadku, która w konsekwencyi swego rozwoju ma w sobie coś naprawdę tragicznego, psuje zgrzyt prasy wiedeńskiej, która z nieporównanym, sobie tylko właściwym nietaktem i brakiem smaku mąci ten majestat agonii małostkowemi złośliwostkami, prezentuje swoje małe i brudnawe rachuneczki do wyrównania.

Oto największy „Weltblatt" wiedeński odkrywa nagle, że wszystkiemu winien jest niejaki p. Kania, który źle informował pana Benedikta. Więc nie o politykę hr. Berchtolda tu chodzi, nie o to, co czynił odpowiedzialny kierownik losów państwa, ale o to, co szef biura prasowego podawał lub nie podawał do wiadomości reporterów politycznych. I z zarzutem takim występuje dziennik, który w czasie przesilenia wziął rekord bezmyślności politycznej, który ponad wszelką wątpliwość dowiódł, że interesy swoich patronów giełdowych ceni znacznie wyżej, niż interesy państwa.

To też hr. Stuerghk słusznie odparł te zarzuty, wskazując, że za swoje biuro prasowe odpowiedzialnym jest hr. Berchtold, odpowiedzialnym naturalnie tylko w teoryi, która nigdy nie zniży się do poziomu praktyki. Zresztą nie bez słuszności. Bo cóż komu przyjdzie z tej „odpowiedzialności" hr. Berchtolda, dzisiaj, kiedy już wszystko stracone, kiedy — jak powiada hr. Stuerghk — pozostała już tylko nadzieja na to, że narody bałkańskie poczują się do obowiązku wdzięczności wobec Austryi za jej bezczynność i „dobrą wolę", w tej bezczynności objawioną.

Po mowie hr. Stürgkha.

(Telefonem.)

Wiedeń, 21 maja.

Ani mowa prezydenta ministrów, ani dotychczasowa dyskusya w parlamencie, nie wykazały żadnego nowego momentu, zarówno co do polityki zagranicznej, jak co do polityki wewnętrznej. Dzienniki zadowalniają się po części stwierdzeniem faktu, że mowę hr. Stuergkha, mimo panującego wzburzenia i niezadowolenia z powodu przesilenia gospodarczego i politycznego, przyjęto ze względnym spokojem, i że także dotychczasowa dyskusya obraca się w normalnych ramach, chociaż nie stoi na wysokości sytuacyi.

Najbardziej z mową hr. Stuergkha polemizuje „N. Fr. Presse"; zdaniem tego dziennika przyniosła ona rozczarowanie, albowiem nie zawierała oczekiwanego wyjaśnienia wypadków w polityce zagranicznej.

Większą część swojej polemiki poświęca zresztą „N. Fr. Presse" odpowiedzi prezydenta ministrów, poświęconej obronie kierowników Biura prasowego przy ministerstwie spraw zagranicznych, którym zarzucają nawet, że inspirowali prasę austryacką do polemizowania z prasą zaprzyjaźnionego państwa niemieckiego.

Charakterystycznem jest też, że interpelacyę w sprawie kierowników Biura prasowego wniósł także poseł Langenhan, szwagier ambasadora niemieckiego w Wiedniu, Tschirschky'ego.

Dzienniki ogłaszają szereg wywiadów z posłami co do wrażenia, odniesionego z mowy hr. Stuergkha.

Rząd, Czechy i Galicya.

Poseł niemiecki z Czech, Bachmann, uważa za zupełnie zrozumiałe, że rząd ubolewa w swem oświadczeniu nad rozbiciem ugody w Czechach i w Galicyi, szkoda jednak, że rząd nie powiedział nic bliższego, jakie poważne środki zamierza zastosować w Czechach i jakie ma zamiary wobec przesilenia galicyjskiego, prócz zapewnienia, że reforma wyborcza w Galicyi musi być przeprowadzona.

Poseł Kraft widzi w mowie hr. Stuergkha poważne ostrzeżenie pod adresem Polaków i Rusinów, aby nie przenosili swego sporu na teren parlamentarny.

Koszta wojny.

Jako uzupełnienie mowy hr. Stuergkha uważają tu oświadczenia, złożone wczoraj przez ministra skarbu na posiedzeniu komisyi budżetowej, co do finansowych skutków przesilenia bałkańskiego. Wywody ministra skarbu o tyle przyniosły uspokojenie, że przedstawiają poczynione w czasie przesilenia bałkańskiego wydatki o wiele niżej, niż przypuszczano. Minister skarbu ocenił nadzwyczajne wydatki, przypadające na Austryę, na 167 milionów koron. Wydatki zaś, przypadające na całą monarchię, ocenia minister skarbu na 263 miliony koron. Należy jednak uwzględnić, że ta kwota nie jest zupełną, albowiem nie wliczono tu wydatków, które poczynił zarząd wojskowy, przyspieszając zbrojenia. Wydatki te były rozłożone na szereg lat, ze względu jednak na niebezpieczeństwo wojny zostały natychmiast uskutecznione.

Ustawy wyjątkowe dla Alzacyi i Lotaryngii.

Mniej więcej przed rokiem, bo także w miesiącu maju, cesarz Wilhelm II, wróciwszy z Korfu i załatwiwszy w Kalsruhe kwestyę ówczesnych zmian w ambasadach niemieckich, udał się czemprędzej do Strassburga, gdzie podczas śniadania u alzackiego sekretarza stanu, Zorn v. Bulacha, wygłosił następujące znamienne i pamiętne słowa: „Jeżeli u was tak dalej pójdzie, rozbiję wam waszą konstytucyę na drobne trzaski (schlage ich Ihre Verfassung in Scherben). Dotąd znacie mnie tylko z dobrej strony, ale możecie mnie niebawem poznać z innej. Jeżeli rzeczy się nie zmienią, zrobię z Alzacyi i Lotaryngii pruską prowincyę".

Słowa te władcy Niemiec, wypowiedziane zostały niemal bezpośrednio po znanych uchwałach Sejmu alzacko-lotaryngskiego, który „ze względów oszczędnościowych" skreślił cesarski fundusz dyspozycyjny i z tych samych względów postanowił wydzierżawić tak zwane „polowanie cesarskie", którem Wilhelm II dotąd dowolnie rozporządzał, nie opłacając oczywiście czynszu. Nadto Izba alzacko-lotaryngska w stanowczy i energiczny sposób wzięła w obronę starą i znaną fabrykę Grafenstaden w Lotaryngii, której zarząd kolejowy cofnął nagle powierzane jej od szeregu lat dostawy państwowe rzekomo z tego powodu, że fabryka zatrudnia u siebie dyrektorów, urzędników i robotników, będącymi wrogami Prus, a cichymi sprzymierzeńcami Francyi.

Od tego czasu minął rok. Opinia publiczna zapomniała o słowach Wilhelma II, ale on sam o groźbie, którą wówczas zapowiedział, widocznie pamiętał. Bo oto już od kilku dni dochodzą wiadomości, że Alzacya i Lotaryngia „uszczęśliwiona" zostanie nowemi i ciężkiemi ustawami wyjątkowemi. Doniesienie takie przyniosły najpierw dzienniki francuskie, a obecnie prasa berlińska je potwierdza. Wyjątkowe te ustawy odnosić się będą do prasy, oraz do zebrań, stowarzyszeń i wieców publicznych. Artykuł co do prasy ma brzmienie następujące:

„Ministerstwo alzacko-lotaryngskie częściowo lub zupełnie zakazać może w Alzacyi i Lotaryngii rozpowszechniania gazety lub pisma peryodycznego, które wychodzi zagranicą. — Przepisy te zastosowane być mogą także do tych gazet lub pism peryodycznych, które wprawdzie wychodzą w obrębie granic Rzeszy niemieckiej, ale nie są wydawane w języku niemieckim".

Oczywistą jest rzeczą, że przepis ten skierowany jest przeciwko prasie francuskiej. Zresztą motywy projektu rządowego wyraźnie o tem mówią, podnosząc pomiędzy innemi, „że rząd potrzebuje teraz szczególnych środków, aby wystąpić przeciwko pismom w języku francuskim, które wychodzą w kraju, a wrogo wobec niemczyzny są usposobione".

Projekt zaś co do ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach przepisuje, „że rozwiązane być mogą wszystkie zebrania, stowarzyszenia i wiece publiczne, których działalność bezpieczeństwo publiczne na szwank naraża". Motywy projektu akcentują pomiędzy innemi, „że w całej Alzacyi i Lotaryngii rozszerzona jest sieć stowarzyszeń, które w sposób poważny zagrażają bezpieczeństwu Rzeszy i spokój narażają na szwank, co w razie wojny mogłoby sprowadzić katastrofę".

Na innem znów miejscu zajmują się motywy projektu znanemi mowami posła do parlamentu niemieckiego i Sejmu alzacko-lotaryńskiego, Wetterlégo, który, jak wiadomo, objeżdżał Francyę, wygłaszając tam odczyty i wykłady, w których rząd niemiecki dopatrzył się podburzania Francuzów przeciwko Niemcom. W dalszym ciągu jako stowarzyszenia, których celów nie można pogodzić z narodowemi interesami niemieckiemi, wylicza uzasadnienie projektu grupę francuskiego związku awiatycznego w Mylozie, towarzystwo dawniejszych legionistów zagranicznych, jako też stowarzyszenie „Souvenir Français". Rzekomo wrogiem usposobieniem ostatniego tego stowarzyszenia motywy projektu zajmują się bardzo obszernie, podnosząc pomiędzy innemi, „że tendencye jego są zgubne, szkodliwe i w najwyższym stopniu niebezpieczne dla interesów Rzeszy. Jest to organizacya, która systematycznie wychowuje ludność alzacko-lotaryńską na wrogów Prus i Niemiec".

Wyjątkowe te ustawy, wypracowane przez rząd alzacko-lotaryński, zostały już przedłożone niemieckiej Radzie związkowej, która, jak podnoszą dzienniki berlińskie, niewątpliwie je przyjmie i już w jesieni wniesie w parlamencie. Chodzi jednak o to, czy ta Izba będzie tak bardzo skłonną do uchwalenia ostrych przepisów, które są niemal równoznaczne ze zniesieniem konstytucyi i zaprowadzeniem dyktatury. Prasa demokratyczna, centrowa i socyalistyczna zapatruje się na całą sprawę bardzo sceptycznie, zauważając, „że jeżeli rząd niemiecki ostatniemi czasy mało miał jeszcze sensacyi, przykrych zawodów i niespodzianek, to w jesieni doczekać się może bardzo poważnego konfliktu z większością reprezentacyi narodu niemieckiego".

„Berl. Tageblatt" donosi, że autorem ustaw wyjątkowych, a raczej „wykonawczem narzędziem właściwego autora" jest podsekretarz stanu Mandel, „któremu energicznie przypomnieć należy, że średniowiecze i czasy dyktatury bezpowrotnie minęły". W ogóle sprawa wniesionych już w Radzie państwa ustaw wyjątkowych jest przedmiotem ogromnie ożywionej dyskusyi w prasie niemieckiej. Podczas gdy dzienniki szowinistyczno-wszechniemieckie bez zastrzeżeń popierają nowy ten zamach na swobody i wolności obywatelskie w Alzacyi i Lotaryngii, prasa opozycyjna widzi w nim brak rozumnej myśli politycznej, a nawet wprost domaga się ustąpienia rządu alzacko-lotaryńskiego, który nie dorósł do swego zadania. „Jeżeli bowiem — pisze pomiędzy innemi „Frankfurter Ztg." były ostatniemi czasy pewne, niepożądane objawy w Alzacyi i Lotaryngii, to jeszcze nie racya, aby wnosić drakońskie ustawy, które z jednej strony cofną wstecz całe życie kulturalne, umysłowe i gospodarcze nawet, z drugiej zaś przyczynią się do większego zaostrzenia stosunków pomiędzy Niemcami a Francyą".

W Alzacyi i Lotaryngii zapowiedź nowych ustaw wywołała oczywiście łatwo zrozumiałe zaniepokojenie i oburzenie. W Sejmie wniesiona już została przez centrum i socyalistów interpelacya w tej kwestyi, a dyskusya nad nią będzie, jak ogólnie zapowiadają, ogromnie burzliwa. Dzienniki zaś francuskie podnoszą złośliwie, że ustawy wyjątkowe są odpowiedzią Niemiec na świeżo odbytą konferencyę pokojową w Bernie szwajcarskiem. Odpowiedź ta, pisze Clemenceau w „L'homme libre", jest „brutalną i jasną, tak jasną, że wszelkie dalsze uwagi są zbyteczne".

Rodzina a wojsko.

Mówiąc o wydatkach na armię, mamy wyłącznie na myśli te kwoty, które zawarte są w budżecie ministerstwa wojny. A jednak pieniężne ciężary wojskowe, obarczające ludność, wcale nie ograniczają się do tych danin, które ogół pod postacią podatków składa na rzecz armii. Każda rodzina, mająca synów w wojsku, ponosi jeszcze znaczne ofiary, posyłając im zasiłki pieniężne i tracąc bardzo często pewne kwoty z zarobku członka rodziny, przebywającego w koszarach.

Temi ofiarami z powodu służby wojskowej zajął się poseł do parlamentu niemieckiego, dr Heim, który na polecenie Związku bawarskich stowarzyszeń włościańskich w Regensburgu wydał broszurę, mającą na celu obliczenie strat, ponoszonych przez rodziny popisowych. — Dr Heim wysłał kwestyonaryusze do organizacyj powiatowych Związku, otrzymane zaś od przewodniczących odpowiedzi posłużyły mu jako materyał statystyczny. Kwestyonaryusz obejmuje tylko rodziny, które miały w wojsku czte

Romans fantastyczny.

Dla pisarzy o bujnej, lotnej wyobraźni i szerokim zakresie talentu, niema dziś może wdzięczniejszej dziedziny, nad powieść fantastyczną, na hypotezach naukowych opartą. Romans, malujący najczęściej uczucia zwyrodniałe, pełen szarpaniny nerwowej, a wlokący myśl czytelnika po wertepach przyziemnych, pyłu i błota pełnych, nuży i nie zaciekawia już wcale. Powieść psychologiczna, dyssekująca duszę ludzką, jak preparat anatomiczny, miała, dzięki kilku mistrzowskim piórom, czasy świetnego rozkwitu. Dziś jednak do przeszłości należy.

Dzieła, owiane tchnieniem czystej, prawdziwej poezyi, opromienione ukochaniem wielkiej jakiejś idei, coraz rzadziej się spotyka. A dusza ludzka tęskni jednak i wzdycha za uczuciowym i umysłowym pierwiastkiem, któryby kazał jej zapomnieć, choć na chwilę, o szarzyźnie wrażeń codziennych, o beznadziejnej nieraz szarzyźnie życia.

Doskonałym do tego materyałem jest powieść fantastyczna, popularyzująca najnowsze hypotezy i zdobycze naukowe, na rozwoju wiedzy ścisłej poniekąd oparta. Szalony postęp w tej dziedzinie, na jaki patrzymy w latach ostatnich, szczególniej postęp w ujarzmianiu sił przyrody, nadaje się specyalnie dla umysłów twórczych, do budowania, na tle tem, porywających fantazyj.

Utopie społeczne, przebudowujące podstawy bytu, na jakich oparta jest organizacya dzisiejszych państw i narodów, utopie w rodzaju słynnej pracy Bellamy'ego, która przed kilkunastu laty obiegła świat cały, nie nęcą, dla łatwo zrozumiałych powodów, piór polskich. Naród wolny, który, będąc panem we własnem gnieździe, sam niem rządzi, ma prawo snuć złotą nić fantastycznych marzeń o idealnych zmianach, jakie dla przyspieszenia Królestwa Bożego na ziemi mógłby z czasem u siebie wprowadzić. Kto ma jednak ręce skute i ciemnię dokoła, ten marzy tylko o słońcu i swobodzie, o zerwaniu oków i wyjściu z podziemi, o prawie do swobodnego oddechu, do strzeżenia bogów swych i swych ukochań, do śmierci choćby, lecz śmierci bohaterskiej, która, niszcząc piętno niewoli, zapalałaby mu, w chwili zgonu chociaż, aureolę wolnego obywatela u czoła.

Prawda ta niezbita, dążenie wrodzone każdemu szlachetnemu sercu ludzkiemu, położyły swe znamię na pięknej i zajmującej powieści p. Tadeusza Konczyńskiego pt. „Ostatnia godzina" (Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa).

Nie są to poetyczne sielanki Williama Morris'a; nie echo Wells'a, który w swoich News from nowkere, próbował kłaść podwaliny idealnego społeczeństwa przyszłości; nie przeniesienie nawet naszych wad i namiętności na „Srebrny glob" Żuławskiego, lecz nasza rodowita ziemia, w chwili gdy grozi jej skucie wszelkiego życia w wieczne lody i śniegi, gdy zdaje się nadchodzić „ostatnia godzina" jej istnienia.

Fantazya ludzka ma swój kres. Ograniczona jest przedewszystkiem zmysłami, które nie są w stanie ujrzeć, odczuć, ani odtworzyć istot nieznanego nam, czwartego wymiaru. W owej więc krytycznej chwili końca świata, autor ukazuje nam garść rozbitków i potomków dzisiejszej ludzkości. Uzbrojeni w cudotwórcze zdobycze wiedzy, nagromadzone przez poprzednie pokolenia, żyją oni w jednem jedynem mieście, które, gwoli zapewne ochrony od przejmującego zimna, nakryte jest całe wielką kopułą szklaną, oświecone zaś miryadami świateł elektrycznych. Mają one zastąpić blade, zanikające, a życiodajne promienie słońca. Wybrańcy ci, tonący w bogactwach i zbytku, świadomi zbliżającego się końca świata, niepewni jutra, a niezdolni do odczucia wyższych, szlachetniejszych pragnień i ideałów, zamieniają życie swe w jedno ognisko rozpusty i użycia, w jednę niemilknącą orgię szału i bezeceństw.

Garścią tych wyuzdanych straceńców rządzi samowładnie jakiś czarnoskóry, urodzony oligarcha. „Mistrz", któremu składają mieszkańcy „wiecznego miasta" istne hekatomby z młodych dziewczyn i pięknych kobiet, zabijanych często, podczas obchodu święta miłości.

Próżniacze, rozpętane, pijane winem i szałem społeczeństwo, żyje krwawą pracą paryasów, zamkniętych w podziemiach, a wykradających z jej łona energię, światła, ciepła i ruchu zapewne. Energię, której autor bliżej nie określa, ani nie tłomaczy, a która, nagromadzona w potężnych, pancernych rezerwoarach, ma posłużyć „mistrzowi", do wysadzenia w powietrze wiecznego miasta, wraz z jego mieszkańcami, w chwili nieuniknionego kresu ziemi.

Wskazać moment ten, na zasadzie ścisłych obliczeń, może jedynie nadworny astronom Radon. Wspaniałe obserwatoryum i osoba uczonego poddane są bezustannemu nadzorowi; tem silniejszemu, iż uczenica i narzeczona Radona, złotowłosa Noemi, wpadła w oko nienasyconemu w żądzach swych „mistrzowi".

Świadomość faktu tego rzuca cień śmiertelnej obawy na miłość i szczęście Radona, na jedyne ognisko czystych myśli i uczuć, jakiem, w Sodomie tej i Gomorze, było obserwatorym, w którem pracował. wraz z Noemi.

Wrodzona szlachetność, oraz obawa o życie ukochanej, zbliża go do paryasów, pod których opieką umieszcza w podziemiach Noemi.

Zbliżenie to daje mu poznać źródło niespożytej ich siły moralnej. Był nim dogmat, była niem wiara. Lud ten, wolny niegdyś, miał ongi swego proroka, Eota, który, obok podstawowych zasad etycznych życia, pozostawił mu rodzaj moralnego testamentu, oraz przepowiednię, iż odzyska on wolność wtedy, gdy powróci na wyżynę, u stóp Karpat położoną. Tam odnajdzie on, pod wiecznymi śniegami, niebosiężną wieżę, przez tegoż Eota wzniesioną. Będzie mógł wtedy, za pomocą znaków świetlnych z niej w przestworze rzucanych, porozumieć się z mieszkańcami innych planet, którzy mu wskażą może drogę ratunku dla zamierającej kuli ziemskiej.

Dzięki radzie tej, Radon zabiera na samolot pancerny narzeczoną swą i, szczęśliwy, iż uwozi ją z „wiecznego miasta", gdzie „mistrz" szał swój i zazdrość w zbrodniach topi, przedsiębierze, wraz z nią, wyprawę na płaskowzgórze podkarpackie.

Wśród olbrzymów, wiecznymi lodami skutych, odnajduje wieżę Eota.

Pierwsza część zadania spełniona. Wyprowadzeni podziemiami z niewoli, paryasi dokończają budowy wieży, która wieki na nich czekała, a zarazem pokonują najazd pancernych samolotów „mistrza". Ginie on w bitwie napowietrznej, stoczonej pod przewodnictwem astronoma Radona. Równocześnie, na znaki świetlne, przesyłane, ze szczytów wieży, ku innym planetom, otrzymuje on dla ludu swego radosną odpowiedź, iż doba przesilenia mija, a słońce, wzmożone znów w swej potędze, stopi lody, dając ziemi nową erę siły, urodzajności i rozkwitu.

Oto główny zarys treści, bogatej w liczne, ciekawe, a silne epizody, których nie sposób tu przytaczać.

Podstawową wadą „Ostatniej godziny" jest wszelki brak balastu naukowego. Autor, opierając całą powieść, całą hypotezę jej możliwości, na zasadzie zdobyczy w zakresie wiedzy technicznej i przyrodniczej, nigdzie nie zaznacza nawet drogi, na jakiej dokonane one zostały. Mówiąc o nader trudnych pracach inżynierskich wśród paryasów, nie wspomina, gdzie ten naród, kajdanami spętany, a żyjący pod ziemią, kształcił się i zdobywał wiedzę, potrzebną do wykonywania dzieł wiekopomnych. Wszak, wychodzących na powierzchnię ziemi tępiono bezlitośnie. Szkół zaś, uniwersytetów i politechnik nie mogli mieć u siebie.

Nie wiemy również, o jakiej „energii", przez nich z łona ziemi wydobywanej, autor mówi.

Są to jednak drobnostki. A chociaż utwory Juliusza Verné'a, czytane w latach dziecięcych, wszyscy dlatego do dziś dnia pamiętamy, iż hipotezy ich naukowe, dokładnie tłomaczone i motywowane, przeszły następnie, jak np. łodzie podwodne, w dziedzinę rzeczywistości, t. j. to jednak nie należy krępować podobnymi szczegółami fantazyi poetyckiej autora.

Wzamian sądzę, że sceny orgii, że opisy bachanalii, iście neronowskich, aż dzikich, w rozpętanej żądzy i szale, aczkolwiek barwne niezwykle, są niepotrzebnym dla powieści tej balastem. Bez nich straciłaby może swój pieprzyk. Lecz wzamian stałaby się pewno ulubioną książką młodzieży, dla której wędrówka w takie niebosiężne, bajeczne zaświaty, opisane z rozmachem bujnej fantazyi, oraz z poezyą i subtelnością rzeczywistego talentu, będzie zawsze najmilszem wytchnieniem i rozkoszą.

Anatol Krzyżanowski.

rech synów, wyłączając rodziny o niższej liczbie synów, służących w wojsku. Ale wynik ankiety jest tem jaskrawszy.

Nadeszły odpowiedzi z 7.276 gmin Bawaryi po prawej stronie Renu, z czego 1.086 odpowiedzi nadawało się do użytku. — Obejmują one 1.843 rodzin, które w ostatniem dwudziestoleciu dostarczyły 8.302 żołnierzy, a mianowicie 1.165 rodzin dało po 4 żołnierzy, 488 po 5, 142 po 6, reszta rodzin dała po 7, 8, a nawet 9 żołnierzy. Jaką to ma doniosłość dla niektórych gmin, świadczą przykłady: W pewnej gminie, mającej zaledwie 155 mieszkańców, służyło w wojsku w ciągu 15-lecia ostatniego 22 ludzi; inna gmina, licząca 172 mieszkańców, dostarczyła 25 żołnierzy od roku 1900; trzecia gmina, mająca 260 mieszkańców, musi w razie mobilizacyi wysłać w pole 35 mężczyzn. Gmina Waldberg, mająca 550 mieszkańców, wysłałaby w pole 50 ludzi, a gmina Nordheim, o ludności, liczącej 904 głów dałaby w razie mobilizacyi 180 żołnierzy.

Z dalszych odpowiedzi na kwestyonaryusz dra Heima wynika, że w Bawaryi każdy żołnierz podczas dwuletniej służby otrzymuje z domu w pieniądzach i naturaliach 329 marek, czyli 160 marek rocznie. Czy ten dodatek jest za wielki, nie będziemy roztrząsać — pisze dr Heim — równie pominiemy milczeniem skargi kanclerza Rzeszy na zbytek i dobre życie. Faktem jest, że takie zasiłki otrzymują z domu żołnierze bawarscy. Faktem jest równie i to, że na miejsce syna, powołanego do wojska, musi wieśniak przyjąć parobka, który nie pracuje tak intensywnie, jak syn, a pobiera obok utrzymania 300 do 400 marek rocznego wynagrodzenia. Z powodu syna, służącego w wojsku, traci wieśniak 500 marek rocznie, a 1000 marek w ciągu dwóch lat. Gdy nowe przedłożenie wojskowe powiększy liczbę rekrutów wiejskich o 40.000, jak oblicza dr Heim, obciążenie włościan z tytułu zasiłków dla synów, będących pod bronią, zwiększy się o 40 milionów.

Po tej statystyce zawiera broszura dra Heima komentarze, pisane przez przewodniczących grup miejscowych na podstawie zeznań ojców rodzin. Pewien zamożny przewodniczący z Bawaryi górnej pisze: „Posłałbym do szkół młodszych synów, ale wszystkie pieniądze wydaję na synów w wojsku“. Inny przewodniczący pisze: „Wieśniak ten skutkiem służby wojskowej synów stracił dotąd około 6000 marek. Dwaj inni włościanie w naszej gminie z powodu podobnych wydatków już nigdy nie powrócą do dawnego stanu majątkowego“. Gorzej wiedzie się wdowom, gdy synowie ich pójdą do wojska. Zdarzają się wypadki, że rodziny z tych powodów popadają w ruinę.

Dr Heim należy do stronnictwa centrum i nie można go posądzać o niechęć wobec armii. Centrum zawsze okazywało gotowość do uchwalania budżetu wojskowego. Ale dr Heim jest zarazem agraryuszem, więc też przedewszystkiem zajął się ludnością włościańską. Co więcej, dr Heim podnosi, że ludność wiejska ponosi większe ciężary wojskowe, niż ludność miejska, ponieważ dostarcza więcej rekrutów, a gospodarz wiejski najdotkliwiej odczuwa nieobecność syna przy robocie.

Na to odpowiadają przedstawiciele ludności miejskiej, że kontyngent rekrutów wiejskich jest większy niż miejskich, ponieważ ludność wiejska jest liczniejszą od miejskiej, ale stosunek rekrutów do ogółu popisowych jest po obu stronach równy. Jeżeli w niektórych centrach fabrycznych pomiędzy popisowymi jest mniejsza liczba zdolnych do wojska niż na wsi, to należy przypisać to wielce ujemnym warunkom życiowym ludności robotniczej, czego chyba do przywilejów zaliczyć nie można. Rzemieślnik, któremu syna zabrano do wojska, ponosi równą stratę materyalną jak włościanin, jeżeli ów syn pomagał ojcu w warsztacie. Podobnie jest w handlu i przemyśle, podobnie w rodzinach robotniczych. W dodatku później, gdy trzeba odbywać ćwiczenia wojskowe, wieśniak wraca do roli, a robotnik, lub czeladnik z reguły traci dawną pracę i musi szukać nowej. Zresztą te szczegóły nie należą ściśle do rzeczy i wcale nie wpływają na ocenę tych ciężarów, które ponoszą rodziny z prywatnych funduszów na rzecz synów, służących w wojsku.

Podobnie dzieje się w Austryi, a także w Galicyi. Niezaprzeczenie ludność naszego kraju, mniej zamożna od niemieckiej, nie może swoich synów, służących w wojsku, wspierać tak wydatnie, ale w stosunku do zamożności ofiary te są niemniejsze. Gdyby u nas urządzono zarówno w miastach jak we wsiach ankietę na wzór ankiety dr. Heima, okazałoby się, że z powodu służby wojskowej swoich członków rodziny w kraju naszym ponoszą równie wielkie ciężary z tytułu wsparć.

Konserwatysta o rozbiciu reformy wyborczej.

Ciekawym przyczynkiem do dziejów rozbicia kompromisowego projektu reformy wyborczej i układu sił politycznych w kraju, jest ogłoszony obecnie przez posła większej własności z okręgu złoczowskiego, p. Władysława Gniewosza, list otwarty do jego wyborców, datowany z 15 maja b. r. List swój zaczyna b. poseł sejmowy następującym zwrotem:

„Dwudziestu kilku wyborców okręgu złoczowskiego, zebranych 9 kwietnia b. r. uchwaliło mi votum nieufności. Uchwała ta spowodowaną została mojem stanowczem oświadczeniem, iż za projektem, jak on przez sejmową komisyę reformy wyborczej uchwalony zostanie, głos swój oddam“.

P. Wł. Gniewosz nie złożył mimo to mandatu poselskiego, a powody swojego postąpienia tłómaczy w sposób następujący:

„Byłoby dezercyą, gdybym składając mandat poselski, osłabiał szeregi tych, którzy, bez względu na wszelkiego rodzaju insynuacye, a częstokroć i szkalowania, pragnęli istotnie w tym Sejmie reformy wyborczej“.

Bardzo trafne jest przypomnienie solidarności Koła sejmowego pod adresem tych, którzy je dawniej głosili, a dzisiaj ją rozbili, gdy pos. Wł. Gniewosz pisze:

„Z pamięci wyborców nie usunęły się zapewne wielokrotne przemowy w Sejmie i poza Sejmem (przed obecną sesyą sejmową i dawniej) posłów hr. Pinińskiego, Kozłowskiego, Głąbińskiego i innych, broniące bezwzględnej solidarności, żądające poddania się mniejszości werdyktowi większości.

Postąpili zapewne wedle swego przekonania ci, którzy robią Koło sejmowe niepotrzebnem, zrywają węzły łączące Sejm z Kołem wiedeńskiem i poddają większość sejmową mniejszości. Moje sumienie nie pozwoliło mi tego robić i kazało stać karnie w szeregu bez względu na wynik walki, gdyż artykułem wiary politycznej dla mnie jest, że, przecząc zasadzie solidarności, popełnia się grzech ciężki wobec polskiego narodu, stwarza się zło, na które, oby Bóg tego nie dopuścił, nie znajdzie się naprawy. Jest to powrót do owej jednomyślnyści, która zabiła Rzeczpospolitą i jest powodem naszego nieszczęścia“.

„Przyznaję — pisze w dalszym ciągu swoich wywodów p. W. Gniewosz — iż ważniejszemi dla mnie były potrzeby całego narodu polskiego, niźli wymagania pewnych warstw lub stronnictw. Krótkowidztwo zwyciężyło. Za słabemi były wskazania przeszłości Polski, niewystarczającemi nawoływania wszystkich bez wyjątku poważnych pisarzy, badających przeszłość, a uczących, jak kłaść podwaliny pod gmach lepszej przyszłości“.

W zakończeniu zaś listu p. Wł. Gniewosza znajdujemy następujący ustęp:

„Lepszego odemnie posła wybiorą wyborcy z wielką łatwością, posła powolniejszego chwilowym prądom rzekomej opinii publicznej. Żywię niestety niekłamaną obawę, iż nowy poseł będzie musiał załatwić sprawę refoomy wyborczej w bardziej niekorzystnych warunkach, niż obecnie możliwem było i godzić się na większe zmiany dzisiejszych stosunków prawnych“.

Ten list konserwatywnego posła z większej własności jest najlepszym dowodem, że obecna ordynacya wyborcza do Sejmu jest politycznym przeżytkiem, który czemprędzej usunąć należy.

Hakatyzm w Bielsku.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Bielsko, 20 maja.

(Autonomia miejska w rękach hakatystów. — Wszechniemieckie szkolnictwo. — Brutalne traktowanie uczniów polskich).

Bielsko należy do najbardziej hakatystycznych miast na Śląsku Cieszyńskim. Zyskawszy autonomię polityczną wolnego miasta jeszcze w r. 1864, kiedy nie liczyło ono ani 10 tys. mieszkańców, stało się gniazdem hakatystów, którzy przez planowy teroryzm opanowali niepodzielnie Radę miejską i dzięki swej bezwzględności i niewybredności w doborze środków, — władzy swej rychło z rąk nie puszczą.

W zakresie swej władzy autonomicznej ludność polską wyjął magistrat bielski formalnie z pod prawa. Polak nie otrzyma koncesyi, Polak nie uzyska najbardziej uzasadnionej ulgi, Polak nie śmie ubiegać się o posadę miejską, polskim towarzystwom nie wolno w szeregach przejść przez ulicę miasta, ani rozlepić nawet ogłoszenia na murach, chociażby to było ogłoszenie kupieckie. Język niemiecki jest bezwzględnie usuwany, choćby drogą nielegalną. Ciekawy jest np. akt fundacyjny miejskiego teatru, gdzie napisano wyraźnie, że przedstawienia są dopuszczalne i w innych językach nie-niemieckich, z wyjątkiem polskiego.

Ten duch hakatystyczny z magistratu przechodzi do kół mieszczaństwa i władz państwowych, a dominuje w szkołach tak ludowych, jak średnich, a szkół niemieckich posiada Bielsko bez liku, pomimo, że, licząc nawet cały powiat wiejski i miasto razem, Niemców żyje tutaj zaledwie 32.775, a Polaków 66.148.

Szkoły średnie państwowe, jak gimnazyum, szkoła realna i wyższa szkoła przemysłowa, z natury swego położenia mają zawsze poważny procent polskiej młodzieży, która skazaną jest na bezwzględną germanizacyę. Całe wychowanie zdąża w kierunku prusofilskim, na wycieczkach zbiorowych można słyszeć jedynie śpiewanie pieśni pruskich i wszechniemieckich. „Wacht am Rhein“ ma zawsze pierwszeństwo przed „Gott erhalte“. Ci hakatyści lubią w prasie drapować się często w togi patryotów austryackich, o ile chodzi o denuncyowanie przed rządem polskich szkół T. S. L. za śpiewanie „Boże, coś Polskę“ w kościele, ale o tem nie piszą, jak młodzież ich bojkotuje otwarcie austryacki hymn narodowy tak dalece, że często na uroczystościach cesarskich sami profesorowie muszą śpiewać „Gott erhalte“, aby tylko ratować sytuacyę.

Ci sami jednak profesorzy traktują po krzyżacku młodzież polską, jeżeliby zauważyli u niej jakieś zewnętrzne oznaki polskości. Przed kilku dniami zdarzył się wypadek w państwowej szkole realnej w Bielsku, który rzuca jaskrawe światło na stosunki kulturalne w szkołach niemieckich. Uczeń III klasy realnej, syn inżyniera poczt i telegrafów, p. Stroffa, brał udział w obchodzie konstytucyi 3-go Maja w Białej i miał przypiętą kokardkę polską. To zauważyli koledzy Niemcy, zadenuncyowali małego Stroffa przed profesorami, a sami w zmowie postanowili znieważyć Polaka, który miał odwagę przyznać się otwarcie do polskości. Następnego dnia na pauzie opadło go kilkunastu kolegów Niemców i zaczęli go bić i poszturkiwać, szydząc: „Du Polak, Sokol“. Gdy po pauzie wszedł do klasy Stroff, wyskoczył z za drzwi zaczajony kolega Niemiec i uderzył go kilkakrotnie w twarz, wołając znowu: „Du Polak“, wśród ogólnego śmiechu całej klasy. Trzeba dodać, że pokrzywdzony jest chłopcem wątłym i słabowitym, stąd też nie mógł się bronić przed zdziczałymi kolegami.

Młodzi hakatyści, ośmieleni bezbronnością Stroffa i pobłażliwością profesorów, znęcali się nad nim w ten sposób i przez następne dwa dni. Ciekawe jest stanowisko wychowawców krzyżackich. Wskutek skargi pokrzywdzonego, tudzież jego ojca, profesorzy nie znaleźli słowa potępienia dla brutalnego postępku Niemców, przeciwnie, dyrektor zakładu wobec całej klasy udzielił nagany Stroffowi, odzywając się w ten sposób: „Stroff mógł wiedzieć, że noszenie odznak jest przepisami szkolnemi zakazane „übrigens konnten Sie wissen, dass die Deutschen das nicht dulden werden“. Gospodarz klasy zajął to samo stanowisko, a wskazując na ucznia również z pochodzenia Polaka, tylko zupełnie zgermanizowanego, wyraził się: „Warum ist das nicht mit dem M.? Der zeigt es nicht öffentlich, dass er ein Pole ist“. Inny profesor w sposób wcale niepedagogiczny zwracał uwagę Stroffowi, że on „chodzi do niemieckiej szkoły, a nie do polskiej i odznak polskich nosić mu nie wolno“. (Natomiast Niemcy nawet w klasie noszą odznaki burszowskie).

P. Stroff odebrał chłopca po tych zajściach ze szkoły krzyżackiej, a pani Stroffowa ogłosiła o kulturze szkół niemieckich w Bielsku obszerny list z podpisem w „Dzienniku Cieszyńskim“, w prasie czeskiej w Pradze i w prasie angielskiej w Londynie.

Są to rzeczy niebywałe, żeby w Austryi w szkole państwowej profesorzy zmuszali uczniów do renegactwa i zezwalali uczniom znieważać kolegę brutalnie za to, że jest Polakiem. Na to nawet w Prusiech nie pozwoliliby sobie profesorzy. (Naszem zdaniem, w sprawie tej powinno Koło polskie wnieść interpelacyę w Radzie państwa. — Przyp. „N. Reformy).

Zapomniana wyspa.

Oprócz zawodowych geografów mało kto wiedział aż do niedawna o istnieniu wyspy Ada Kaleh, na której powieściopisarz H. Bang umieścił swoich „Bezdomnych“, zaś Maurycy Jokaj swoją bohaterkę Noemi. Wyspa Ada Kaleh, którą przed tygodniem wzięły w stałe posiadanie Austro-Węgry, znajduje się na Dunaju, naprzeciwko Orsowy, tuż u zbiegu granic: węgierskiej, rumuńskiej i serbskiej. Poniżej tej wyspy Dunaj płynie przez cieśninę, zwaną Żelaznemi Wrotami. Kongres berliński zapomniał o wyspie Ada Kaleh, zaś Austrya pozostawiła ją w posiadaniu Turcyi, poprzestając tylko na utrzymaniu słabej załogi wojskowej na tym punkcie międzynarodowym. Z ramienia Turcyi urzędował tam „mudir“, który co cztery lata był luzowany.

Ludność była wolną od służby wojskowej i wszelkich podatków, a żyje głównie z przemytnictwa, które tam kwitnie z powodu położenia wyspy u zbiegu trzech granic. W wojnach tureckich odgrywała wyspa Ada Kaleh ważną rolę, broniąc przejścia przez Dunaj. Niegdyś wybudowali Turcy na wschodnim krańcu wyspy silny na owe czasy fort, zaś na zachodnim krańcu umieścili za szańcami 4 baterye dział. Dzisiaj te fortyfikacye mają już tylko pamiątkowe znaczenie.

Wojskowa wartość wyspy wystąpiłaby na jaw tylko wtedy, gdyby terenem operacyj wojennych była wschodnia Serbia. Załoga umieszczona na wyspie, tudzież flotylla, mająca na niej punkt oparcia, mogą czuwać nad granicami, zamknąć rzekę, tudzież uniemożliwić przeprawę przez nią. Na przestrzeni od Bazias aż do Wierciorowy ma Dunaj 170 do 1100 metrów szerokości, zaś głębokość jego dochodzi do 46 metrów. Powyżej, tudzież poniżej Orsowy, bieg rzeki jest bardzo rwący, a szerokość jej wynosi 170 do 600 metrów. Ponieważ w owej okolicy niema na Dunaju stałych mostów, więc Dunaj choćby tylko z powodu swojej szerokości jest ważną przeszkodą wojskową. Ażeby ją pokonać, potrzeba znacznych środków technicznych.

Ruch pomiędzy obydwoma brzegami odbywa się za pomocą promów. Budowa mostu w czasie wojny byłaby nadzwyczajnie trudną. Mosty wojskowe, budowane przy pomocy środków technicznych, któremi rozporządza armia, wymagają podczas budowy spokojnego powietrza. Silne burze, które bardzo często panują w owej okolicy i mają nazwę „kozava“, powodują takie wzburzenie fal, że robota na dłuższy czas staje się niemożliwą, a gotowa część mostu może być zagrożona przez wdarcie się wody do pontonów.

Na przestrzeni, gdzie znajdują się katarakty, budowa mostu jest wogóle niemożliwa. Lepsze warunki pod tym względem daje przestrzeń Dunaju w pobliżu wyspy Ada Kaleh, która przy podobnem przedsięwzięciu byłaby wielce pomocną dla strony, posiadającej wyspę, zaś ogromną przeszkodą dla nieprzyjaciela. Odnosi się to zarówno do budowy mostu, jak do przeprawy przez rzekę. Ale znaczenie wyspy zmniejsza ta okoliczność, że obydwa wybrzeża Dunaju w tej okolicy są pozbawione środków komunikacyjnych, skutkiem czego armia, przeprawiwszy się przez rzekę, nie miałaby po stronie serbskiej pomyślnych warunków zarówno do utworzenia punktu oparcia, jak do rozwinięcia swojego frontu. Gdyby w okolicy wyspy Ada Kaleh miały przeprawiać się przez Dunaj znaczniejsze siły wojenne, to załoga wyspy mogłaby tylko w takim razie czuwać skutecznie nad bezpieczeństwem przeprawy, gdyby rozporządzała nowoczesnemi fortyfikacyami i działami. Budowa fortów pochłonęłaby sumy bardzo znaczne. Wyspa leży bardzo blisko wybrzeża serbskiego, który wznosi się wysoko nad nią. Działa serbskie mogą z górującego wybrzeża siać zniszczenie na wyspie, to też forty musiałyby należycie być silne i rozporządzać liczną artyleryą, jeżeli chodziłoby o usunięcie przewagi po stronie serbskiej.

W związku z tą kwestyą nasuwa się pytanie, czy przejście przez Dunaj koło Ada Kaleh na wypadek wojny z Serbią byłoby dla armii austro-węgierskiej korzystnem pod względem operacyjnem. Otóż do Orsowy idzie z Węgier kolej, prócz niej znajduje się dobry gościniec. Obie te linie komunikacyjne pozwalają na szybkie i wygodne posuwanie się wojsk i taboru nad Dunaj. Natomiast konfiguracya terenu nie jest korzystną dla rozwinięcia większych mas wojska. Na północ od Dunaju, na przestrzeni Bazias Orsowa ciągnie się pasmo lesistych gór o średniej wysokości. Wojskowa wartość tych gór dla braku dróg, małego zaludnienia i ubóstwa kraju jest negatywną. Małe doliny, znajdujące się w pobliżu rzeki, nie nadają się jako punkty zborne dla armii, gdyż narażone są na ogień działowy z wybrzeża serbskiego. Doliny położone dalej na północ, w odległości marszu dwudniowego, również nie mogą służyć do tego celu, są bowiem zbyt małe.

Jest jeszcze jedna okoliczność, zmniejszająca wojskową wartość wyspy, jako punktu przeprawy przez Dunaj. Mianowicie wklęsłość wielkiego kolana rzeki koło Orsowy jest po stronie serbskiej wypełniona górami, któych strome i często skaliste zbocza spadają ku Dunajowi. Góry te są bardzo znaczną przeszkodą dla pochodu i rozwinięciu sił armii, wkraczającej do Serbii. Oczywiście wyżywienie armii byłoby tutaj równie trudne, gdyż wszystkie potrzeby zarówno dla ludzi, jak koni potrzeba wieźć z sobą, gdyż w okolicy ubogiej nie można liczyć na miejscowe zapasy.

Wreszcie armia po przeprawieniu się przez Dunaj w tej okolicy nie ma przed sobą większego jakiegoś celu operacyjnego. Operacye przeciwko Belgradowi przy rozsądnej obronie trafiłyby na bardzo silne przeszkody przy każdym dopływie Dunaju, pomijając już tę okoliczność, że armia musiałaby wśród bardzo trudnych warunków przejść przez teren górzysty, zanim dostałaby się nad Morawę. Zwrócenie się większych sił przeciwko fortecom na froncie bułgarskim nie miałoby wartości, gdyż akcya ta, przynajmniej na początku wojny, byłaby tylko, jak podnoszą znawcy wojskowi, przedsięwzięciem ubocznem, któreby spowodowało niepotrzebne rozprószenie sił.

Kierunek operacyj na linii od północy ku południowi drogą na Orsowę nawet w razie współdziałania wojsk serbskich i bułgarskich nie ma znaczenia. Tędy mogłyby tylko wpaść do Serbii mniejsze oddziały, któreby miały na celu burzenie kolei, mostów i dróg. W tym atoli wypadku wyspa Ada Kaleh nie odegrałaby znaczniejszej roli. Wogóle więc w razie wojny zaczepnej ze strony Austryi przeciwko Serbii wyspa Ada Kaleh nie miałaby większego znaczenia, tędy bowiem nie wiedzie żadna donioślejsza linia operacyjna.

Natomiast w razie należytego ufortyfikowania wyspa ta byłaby ważnym punktem dla zamknięcia rzeki. Atoli fortyfikacye po stronie serbskiej mogłyby utrudnić to zamknięcie i z tego powodu musianoby się uciec do min podwodnych. W razie akcyi zaczepnej ze strony armii serbskiej przeciwko Węgrom, mogłyby baterye umieszczone na wyspie skutecznie ostrzeliwać drogę nadbrzeżną po stronie serbskiej, ale tylko wtedy, gdyby Serbowie nie ufortyfikowali po swojej stronie góry, która leży naprzeciw wyspy i na której znajdują się ruiny zamczyska. Ada Kaleh nie ma wielkiego znaczenia wojskowego, natomiast ułatwi wykonywanie policyi rzecznej.

Kronika powstania 1863-64 roku.

21 maja.

Pod Kadyszem (Aug.) Brandt i Wiktor Hłasko atakują jedną z kolumn, wysłanych celem okrążenia i zniszczenia Wawra, lecz zmuszeni są ustąpić; pod koniec walki nadbiega spieszący od południa forsownemi marszami Wawer i zadaje pewnym już zwycięstwa Moskalom klęskę, poczem zręcznemi marszami unika starcia z innemi kolumnami nieprzyjacielskiemi. W znaczniejszej już sile, wyruszają Moskale przeciw zwycięskiemu Traugattowi, którego ponownie atakują pod Horkami (Gr.), lecz odparci, straciwszy 12 ludzi, wracają z powrotem do Kobrzynia. Pod Żabonarami (Wil.) atakuje pułkownik Połtoracki z trzema rotami strzelców i seciną kozaków połączone oddziały Albertyńskiego (Albertusa) i Kaspra Maleckiego (Gasparowicza). W dwugodzinnej walce Połtoracki ponosi porażkę, tracąc 25 zabitych, 50 rannych i nieco furgonów. Przeciw oddziałowi Jana Staniewicza (Pisarskiego), wyruszają równocześnie trzy kolumny nieprzyjacielskie, które otaczają powstańców, będących w sile 366 ochotników pod Trynkami (Kow.). Oddział, rozdzielony przez dowódzcę na grupy, zażarcie i długo walczy, wreszcie udaje mu się przebić przez szeregi nieprzyjacielskie z poważną niestety stratą 48 ludzi. Kolumna majora Grigoriewa, złożona z trzech rot piechoty i 80 kozaków dopada pod Marcyanówką oddział 300 ludzi Laskowskiego i Świętorzeckiego. Powstańcy za zasiekami walczą mężnie, zadając nieprzyjacielowi poważne straty.

22 maja.

Chranicki i Olechoński z oddziałem, liczącym 600 ludzi ponoszą klęskę pod Mnikowcami (Wol.), tracąc 78 zabitych i 58 jeńców.

Kronika.

Kraków, 21 maja.

Boże Ciało. Jutro obchodzi kościół katolicki uroczystość Bożego Ciała, jedno z największych świąt, ustanowione przez papieża Urbana IV w r. 1264 pod nazwą „Festum Corporis Christi“ dla uczczenia Ciała Chrystusowego utajonego w hostyi. Domy wzdłuż ulicy Grodzkiej i na Rynku, którędy będzie z katedry na Wawelu szła procesya, zostaną udekorowane. Udział ludności i rozmaitych towarzystw w procesyi jest zawsze ogromny.

Rada zawiadowcza Towarzystwa strzeleckiego zaprasza członków do wzięcia udziału w nabożeństwie i procesyi Bożego Ciała. Punkt zborny we czwartek 22 b. m. o godz. 8 rano na Wawelu przed kościołem katedralnym obok budynku księży wikaryuszy. Strój uroczysty.

Odnowienie wieży Maryackiej. Prace nad odnowieniem wieży Maryackiej postępują dalej według wytyczonego planu. Jest już na ukończeniu pokrycie hełmu wieży i iglicy blachą ołowianą. Po ukończeniu tej roboty, przystąpi się do umocowania wielkiej bani na szczycie wieży. Ustawiona będzie na szczycie stara bania, wewnątrz której będzie włożona nowa, jako zabezpieczenie jej od zniszczenia. Nowa bania wykonaną została z blachy miedzianej. Zewnętrzna powierzchnia bani w jednej połowie pozostanie, jak dawniej, złocona w ogniu, a druga połowa będzie złocona płatkowo. Główna chorągiewka, umieszczona ponad wielką banią, i mniejsze chorągiewki, będące niżej na ośmiu

---

Stanisław Przybyszewski.

Dzieci nędzy.

Część pierwsza.

5 (Ciąg dalszy.)

Szeroko rozwartemi oczyma patrzała na niego.

— A wiesz ty, czem i kim ja jestem?

W oczach jej załopotał potrzaskanemi skrzydły przerażony lęk, później wydęła usta ciężką wzgardą, a potem twarz jej skamieniała w hardym zaciętym bólu.

— Jeszcze nie wiesz? — pytała natarczywie.

Zaciął usta — nic nie odpowiadał, patrzył tylko przed się oczyma, które nic nie widziały.

Szarpnęła go za ramię.

Spojrzał na nią prawie obojętnie, i nagle zląkł się wyrazu tych oczu, jakby się jakieś gorejące piekło w nich rozpasało.

Znowu coś w nim zawarczało... Jak mógł tak obojętnie patrzeć na ten zaciekły ból? Snać dusza mu wyschła, bujna, urodzajna gleba wyjałowiała. Wstyd go było, że nic nie czuł, prócz lęku przed tymi strasznymi bólem i wściekłością gorejącemi oczyma siostry.

— Milczysz? — dyszała.

Chwilę poczekał.

— Muszę gości powitać — wstał — tobie to jedno powiem: czemkolwiek jesteś — cokolwiek robisz, to może mi nie być obojętnem, ale tyś panią siebie i możesz sobą rozporządzać, tak, jak i my, bracia twoi.

Patrzyła na niego, jakby go całkiem nie rozumiała, a nagle przysunęła się do niego i szepnęła mu do ucha tak szyderczym chichotem, że zimne dreszcze zbiegły całe ciało Jana:

— Jestem prostytutką...

Wlepiła w niego oczy, jakby oczekiwała wyroku śmierci.

— Prostytutką jestem — rozumiesz?

Spojrzał na nią przerażony, a potem zwiesił głowę głęboko na piersi i milczał.

— Prostytutką jestem! — zasyczała wściekle — jeszcze nie rozumiesz?

Jan wstał z uroczystym gestem, ale tym razem nie powstydził się go, bo uczuł w sobie dobroć i świętość i dziwne ciepło, którego nigdy nie zaznał. Litość Chrystusowa wypełniła jego serce.

Potarł ręką czoło.

Prawda, przecież i on zawisł na krzyżu obok Zbawiciela.

Dokonał się jakiś nagły przewrót w jego mózgu. Czem była wobec wyznania siostry śmierć przedwczesna jego matki? Czem obłęd jednego brata? Czem nałóg straszny drugiego? Czem to wszystko?

Zrobił parę kroków, złamał się, znowu do niej podszedł, przybladł, że prawie pozieleniał. Nie spuszczała zeń oczu, tylko coraz więcej pokorniała, opadała, już się na klęczki słaniała.

Odruchowo porwał ją z ziemi:

— Ty biedna, ty po stokroć razy biedna!

Zawisła mu na szyi i załkała ciężkim, głuchym, zdławionym płaczem.

— Cicho, cicho — szeptał Jan — ja cię wyratuję...

Zamilkli.

— On wszystkiemu winien! — pogroziła pięścią w kierunku pokoju, gdzie leżał ojciec.

— Nie wiń go — on tak samo dzieckiem tej nędzy, co i my.

I teraz wierzył już święcie, że kiedyś już z Chrystusem w Getsemane rozmawiał i obok krzyża Zbawiciela zawisł na drzewie hańby, bo go od śmierci chciał ratować.

— O nic go nie wiń — powiedział surowo — niema dobra ani zła, jest tylko błądzenie — pobłądził — byłby mógł cię od upadku powstrzymać, ale nie zdawał sobie sprawy z tego co robi, gdy cię z domu wyrzucał.

— Nienawidzę go!

Głos Jana zaświszczał groźnym szeptem:

— Nie bluźnij starcowi — pobłądził tak, jak i ty, ja, Mieczysław, Zdzisław, błądzimy. Nie jego wola, ale odwieczne przeznaczenie tak naszemi losami pokierowało... Bluźnij pra-początkowi, ale nie jemu.

Spojrzał na nią wzrokiem tak smutnym i ciężkim, że głowę zwiesiła.

Słychać było zdala turkot zajeżdżających powozów, dolatywał gwar głośno mówiących ludzi. Jan odwykł od głośnego gadania i to go mocno raziło. Wziął siostrę pod ramię i zapuścił się głębiej jeszcze w park.

— Słuchaj, Saluś, ja tam teraz będę musiał pójść i ich wszystkich powitać... To jedno wiedz, że cię nie opuszczę... Pójdziesz ze mną za trumną ojca, włos z głowy ci nie spadnie, żaden wuj ani ciotka nie ośmielą się jednego złego słowa ci powiedzieć!

Spojrzała na niego z głęboką wdzięcznością.

— Tyś więcej niż bratem — duszą Chrystusową jesteś... Wierzę, że mnie wybawisz.

Chciała rękę jego ująć i pocałować, ale on szarpnął ręką:

— Chodź! — prowadził ją do dworu — nie jako grzesznica lub pokutnica, ale jako siostra moja i córka wielkiego starca, który pobłądził.

— Rozumiesz? — zapytał prawie groźnie brzmiącym głosem.

— Rozumiem — szepnęła pokornie — rozumiem, że błądził...

Zadrżał przed świętą pokorą tych słów, ale nic nie odpowiedział, ujął mocniej jej ramię i podążyli szybko do dworu, gdzie się już niecierpliwić poczęto, że młody pan znikł.

II.

Gdy Jan wszedł z siostrą do sali, zapanowała śmiertelna cisza.

Salka przywarła trwożnie do jego ramienia.

Przeszywały ją złe, jadowite, pełne zgorszenia i świętej pogardy spojrzenia, bolały ją, piekły te oczy, z wszech stron na nią zwrócone, ale Jan silniej ją jeszcze do swego ramienia przygarnął i uczuła się pewną, miała nawet ochotę wyzywająco spojrzeć na całą rodzinę, któraby tak gwałtownie pragnęła ujrzeć w niej jakąś Magdalenę — pokutnicę, ale dusza w niej przy mocnej ręce brata jakoś ścichła i kojąco spokorniała.

Nie wiedziano, co począć.

Jan się z miejsca nie ruszył.

A przecież trzeba było rodzinie do niego podejść i z tym przez tyle lat niewidzianym, a teraz tak ciężkim ciosem dotkniętym krewnym się przywitać.

— Jak się masz, Jasiu? — odważył się zbliżyć opasły wuj, piorunowany wzrokiem małżonki, czcigodnej matrony.

— To moja siostra — przerwał Jan — chyba ją znasz, wuju?

— No tak — tak... Ale tego... no dajmy temu spokój — i odszedł.

Czekano jeszcze na dwóch księży z sąsiedniej parafii, a teraz po wejściu Jana wraz z wyklętą siostrą oczekiwano ich przybycia z takiem naprężeniem, jakby jakiegoś wybawienia.

Dookoła sali obszernej porozsiadała się rodzina przy ścianach wokół trumny starca i Jan, nie witając się już z nikim, siadł z siostrą w rogu pokoju.

Pochwycił tylko dziwnie zły, nienawistny wzrok brata Mieczysława i był zdumiony, że ten, który nie uznaje ani dobra, ani zła, może mieć takie „mal occhio“, któreby w danym razie nawet zabić mogło.

(C. d. n.)

dalszych wieżyczkach oraz korona, będą złocone płatkowo.

Po ukończeniu pokrycia ołowianego na szczycie wieży, umocowane będą dwie galeryjki miedziane. Jedna będzie u nasady tych wieżyczek, a druga poniżej o metr, tam, gdzie jest występ gzymsowy. Galeryjki wykonane będą z miedzi ściśle na wzór dawnych, z których resztki podczas restauracyi wieży odnaleziono.

Roboty kamieniarskie i murarskie postępują dalej, przyczem wykonano trzy górne piętra wieży poniżej ośmioboku wewnątrz i zewnątrz, wraz z osadzeniem kamieni okiennych i gzymsów obiegających na tej wysokości. Prócz tego na dole wieży poprawiono mury do wysokości pierwszego piętra, wykopano u podnóża wieży „odkop“ i omurowano. Odkop ten ma na celu osuszanie ścian wieży i fundamentów.

Nadto prawie w całości poprawiono zewnątrz i wewnątrz wieżyczkę schodową, przylegającą do głównej wieży.

Z robót kamieniarskich, prócz osadzenia ciosów okiennych, uzupełnienia gzymsów opasowych, uzupełnia się gotyckie przeźrocza w oknach górnych, co już wykonano prawie w dwóch piętrach. Wykonywano je tylko tam, gdzie pozostały resztki dawnych przeźroczy, lub gdzie obawa przed ich usunięciem się wymagała koniecznej restauracyi.

Po ukończeniu obecnego szczytowego rusztowania na wieży, co w tych dniach nastąpi i po złoceniu bani, odbędzie się uroczyste zatknięcie tejże na szczycie wieży; poczem zawiesi się koronę.

Przypuszczalne odnowienie zupełne wieży Maryackiej będzie ukończone z końcem b. roku. Do ukończenia bowiem pozostaje cała kondygnacya środkowa wieży w robocie murarskiej i kamieniarskiej. Dalej poprawa schodków drewnianych i i schodków kamiennych w wieżyczce i wykończenie robót metalowych na szczycie wieży.

Pożegnalne występy dyrektora Solskiego, który opuszcza scenę krakowską, odbędą się 28 b. m. („Wielki Fryderyk“) i 29 b. m. („Dożywocie“).

Ofiarny czyn na T. S. L. Zarząd Stereoglobu T. S. L. (Szewska 15) składa za pośrednictwem naszej Redakcyi najserdeczniejsze podziękowanie WP. Ludwikowi Knapińskiemu, współwłaścicielowi zakładu ortopedycznego i mechanicznego, który ze znacznym nakładem pracy, kierowany obywatelską życzliwością dla celów T. S. L., zupełnie bezinteresownie zmontował i ustawił maszynę w tymże Stereoglobie. Obywatelski czyn młodego przemysłowca krakowskiego zasługuje na szczere uznanie.

O wypadek na wieży Maryackiej. Z powodu wczorajszej notatki w kronice o wypadku na wieży Maryackiej, otrzymujemy od p. Wł. Włodarczyka, który jest zastępcą kierownika robót około odnowienia tej wieży, zawiadomienie, że nie było żadnego nieszczęśliwego wypadku przez cały dotychczasowy tok robót. Równocześnie kierownik tych robót, dr J. Zubrzycki, profesor politechniki we Lwowie, który jest kierownikiem restauracyi wieży Maryackiej, telegraficznie zawiadomił nas ze Lwowa, że wypadku żadnego nie było na wieży Maryackiej.

Przebudowa szpitala na Muzeum Narodowe w Krakowie. Przebudowa szpitala wojskowego na Wawelu na Muzeum Narodowe i archiwum aktów dawnych postępuje szybkiem tempem. Archiwum aktów dawnych będzie się mieścić w parterowem skrzydle gmachu od ulicy Bernardyńskiej i w części sal od strony Wisły. Reszta budynku zajęta będzie na cele muzealne.

Przeprowadzono już renowacyę zniszczonego dachu, zwłaszcza dokonano w zeszłym miesiącu wymiany zbutwiałych części belkowania, które zastąpiono nową konstrukcyą drewnianą. Również usunięto dawne dachówki t. zw. „karpiówki“ na dachówkę płaszowską t. zw. „felcówkę“ tłoczoną, felcowaną.

Obecnie są w toku roboty przygotowawcze, jak wyrywanie futryn starych od drzwi, podłóg drewnianych, posadzek asfaltowych i betonowych, oraz wyburzenie arkad z korytarzy do sal. Roboty zaś większe, jak restauracya fasady, wykonanie westibulu, oraz osadzenie drzwi i okien rozpoczną się z rokiem przyszłym.

Styl przyszłego gmachu Muzeum Narodowego będzie lekko barokizowanym renesansem.

Zaznaczyć należy, że budynek przyszłego Muzeum Narodowego będzie centralnie ogrzewany. Postanowiono więc z powodu tego włączyć korytarze szpitalne do sal, co będzie doskonałym pomysłem ze względu na łatwiejszy przegląd zbiorów muzealnych. Pomysł złączenia korytarzy z salami dał dyr. Kopera.

Wreszcie do ściany południowo-wschodniej od ulicy Bernardyńskiej zostanie dobudowana podziemna kotłownia z kominem ukrytym w ryzalinie dla wytwarzania ciepła do ogrzewania centralnego. — Kotłownia owa projektowaną została przez inżyniera Kazimierza Obrębowicza z Warszawy. Kotłownia ta będzie wspólną dla Muzeum Narodowego i dla budynków Wydziału krajowego w obrębie Wawelu, t. j. i dla zamku królewskiego. Na razie wykonane będą dwa kotły do ogrzewania centralnego na koszt gminy m. Krakowa ustawione, a sześć na koszt Wydziału krajowego.

Wyścigi konne w Krakowie. Dotąd zamknięto mianowania do „Wiosennego Steeple-chase“ (9 koni) i „Memorial-Stakes“ (14 koni). Następne terminy zamknięcia meldunków przypadają w dniach 2, 4 i 11 czerwca.

Z sekcyi pedologicznej „Ognisko“ naucz. W piątek, 23 b. m. odbędzie się odczyt dra J. Młodowskiej na temat: „Kłamstwo u dzieci“. Wstęp dla członków i gości. Początek punktualnie o gogodzinie 7 (Rynek Główny 29).

Zakończenie roku szkolnego w szkole zawodowej piekarskiej odbędzie się 25 b. m., o godzinie 10 rano, w szkole przy placu św. Ducha.

Dwie wycieczki do Tatr urządza krak. Ognisko nauczycielskie: 1) 3 lipca (4 dniową) do Doliny Kościeliskiej, Strążyskiej i na Giewont; 2) 6 lipca (5 dniową) przez Morskie Oko do jezior Popradzkiego i Szczyrbskiego. Koszta obu wycieczek wynoszą 35 K. Zgłoszenia do 20 czerwca u p. J. Szkodzińskiego, Szlak 3.

Wycieczkę krajoznawczą do ruin zamku Lipowca (całodniową) urządza w najbliższą niedzielę, to jest 25 b. m., sekcya krajoznawcza akademickiego Związku sportowego w Krakowie. Prowadzi p. Stanisław Stączek. Wyjazd o godzinie 5·20 rano (zbiórka na dworcu o godzinie 5·10 rano), powrót do Krakowa o godzinie 9·45 wieczór. Koszta dla członków 1 kor. 70 h., niečzłonków 2 kor. 20 hal. Żywność lepiej zabrać z sobą. Ze względu na ograniczoną ilość uczestników (zgłoszeń na dworcu nie przyjmuje się), wcześniejsze zgłoszenia w lokalu Związku (uniwersytet, sala 2, parter) konieczne.

Wystawa prac dziatwy ze szkoły p. St. Okołowiczówny. W ubiegłym tygodniu otwartą była przez dni kilka z rzędu wystawa prac dziatwy szkolnej z prywatnej szkoły wzorowej p. Stanisławy Okołowiczówny, przy ul. Pańskiej l. 5. O szkole tej, jej kierunku i metodzie wychowawczej, stosowanej wobec dziatwy, oddawna z szerszych kół inteligencyi miasta naszego najpochlebniejsze dochodziły echa i nie mniejsze obudzała ona zainteresowanie w fachowych kołach pedagogicznych. Obecnie pierwszy publiczny występ szkoły w zakresie t. zw. poglądowej nauki potwierdzić mógł w pełni tę pochlebną opinię. W kilku estetycznie i wzorowo urządzonych salkach szkolnych oglądaliśmy prace dzieci z zakresu malarstwa, slöjdu i t. p., a więc różne prześliczne koszyczki, maty, kółka do serwet i t. p. — a nadewszystko malowane obrazki. Obrazki, wprost z zeszytów szkolnych powycinane, — niezmiernie ciekawe próby dziecięcej sztuki — próby patrzenia i malowania — bardzo interesujące przyczynki do „pedologii“ czyli badania dziecięcej duszy. Nakoniec zeszyty szkolne dziatwy, arytmetyczne, polskie, geometryczne i t. d.

Przy sposobności wystawy prac dziatwy mieliśmy sposobność obejrzeć szkółkę całą, a więc: salę slöjdu, salkę historyczną i geograficzną i inne, a nadewszystko prześliczną salkę przyrodniczą, gdzie mnóstwo okazów wypchanych, zasuszonych, zachowanych w spirytusie i żywych, daje świadectwo rozumnie pojmowanej i stosowanej metodzie nauki.

Uprzejma założycielka i kierowniczka tej szkółki, urządzonej i prowadzonej na wzór zagranicznych — szwajcarskich, belgijskich i angielskich t. zw. „szkół wzorowych“, objaśniała zwiedzającym o celach i zadaniach szkoły. Odwiedziny w tem jasnem, miłem i wysoce estetycznem mieszkaniu, które obejmuje sale szkolne i mieści już około 50 dzieci, zostawiają w duszy wrażenie czegoś niezwykle pięknego. Rozmowa zaś z dziećmi przekonywa nie tylko o bardzo stosunkowo wysokim rozwoju umysłowym i kulturalnym wychowańców i wychowanek szkoły, ale także i o tem, że „lekcye zbiorowe“ p. Okołowiczówny istotnie odpowiadają głównemu celowi swemu: nie tylko uczyć, ale urabiać dusze i kształcić charaktery, wychowywać przedewszystkiem dzielnych i samodzielnych obywateli kraju. Jest to piękna i szlachetna próba tej wymarzonej „szkoły narodowej“, jakiej nam dotąd brakło.

Z. W. Ch.

Na rzecz szkółek froeblowskich odbędzie się w niedzielę, 25 b. m., o godzinie 4 po południu, w sali Towarzystwa budowy tanich domów przy ulicy Bocheńskiej 7, przedstawienie amatorskie. — Prócz komedyjki, którą odegrają dzieci, uczęszczające do szkółki, złożą się na program utwory wokalno-muzykalne. Bilety można nabyć u p. Heleny Fromerowej, skarbniczki Stow. szkółek froeblowskich, ulica Powiśle 12, I p., między godziną 10 a 2 po południu, a w dniu przedstawienia przy kasie od godziny 9 — 11 przed południem i od 3 — 4 po południu. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Zgromadzenie stróżów odbędzie się w piątek 23 maja o godz. 6 wieczór w domu robotniczym (Tomasza l. 37).

Z kraju.

Tarnów, 20 maja. (Posiedzenia budżetowe Rady miejskiej. — Tarn. Koła Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych. — T. S. L. — Śmierć pod kołami tramwaju).

Wczoraj i dzisiaj odbyły się dalsze posiedzenia budżetowe Rady miejskiej. Na pierwszem z nich po interpelacyi r. Marguliesa w sprawie przejechania żydówki przez tramwaj, oraz prof. Wojciechowskiego w sprawie apelu do Rady szkolnej krajowej, aby w szkole wydziałowej żeńskiej im. Franc. Józefa I pozostawiono docentów prywatnych w interesie szkoły (wniosek postawiony w tej sprawie będzie traktowany na jednem z najbliższych posiedzeń Rady), przemawiali w dyskusyi budżetowej prof. Wojciechowski, który omówiwszy pokrótce inwestycye miejskie zwalił winę zahamowania pracy około miasta na taktykę opozycyi, która z dnia na dzień staje się bardziej osobistą, r. Michalski, dr Tertil, który reagował na przemówienia r. Marguliesa i dr Schützera, oraz dr Schützer, którego całe przemówienie było zwrócone przeciw gospodarce i osobie burmistrza.

Na dzisiejszem posiedzeniu, po załatwieniu formalnych kwestyj, przemawiał r. Margulies, który agresywnie omawiał gospodarkę burmistrza. Podczas mowy r. Marguliesa przyszło do bardzo ostrej wymiany zdań między mówcą a r. Michalskim i r. Kościółkiem skutkiem obrazy stanu rękodzielniczego, tak iż chwilami się zdawało, że posiedzenie zostanie rozbite. Wreszcie przemawiał dr Merz który w męskich słowach zarzucił opozycyi szkodliwą politykę osobistą, operowanie obelgami w czasie dyskusyi i rozciąganie opozycyjnego ducha na magistrat i urzędników, burmistrzowi zaś niewykonywanie uchwał powziętych przez Radę i brak należytego nadzoru nad urzędnikami magistrackimi. Z powodu spóźnionej pory burmistrz posiedzenie Rady odroczył.

Na ostatniem posiedzeniu tarn. Koła Towarzystwa naucz. szkół wyższych, odbytem pod przewodnictwem prof. Gutowskiego, w obecności prof. Ign. Zakrzewskiego, prezesa Towarzystwa i dr Janellego ze Lwowa, odbyła się długa dyskusya, poświęcona sprawom Towarzystwa i stosunkowi Koła tarnowskiego do Zarządu głównego.

Na ostatniem posiedzeniu tarn. Koła T. S. L., odbytem pod przewodnictwem prof. Języka, toczyła się długa dyskusya nad kinoteatrem „Marzenie“ T. S. L., przyczem powzięto jednomyślną uchwałę, aby zwrócić się do społeczeństwa tarnowskiego z gorącym apelem, aby popierało wydatnie kinoteatr T. S. L. i przez to poparcie przyczyniło się do zwiększenia funduszów Towarzystwa.

Wczoraj po południu na ul. Krakowskiej tramwaj przejechał żydówkę żebraczkę, upośledzoną na umyśle, nieznanego nazwiska. Śmierć nastąpiła natychmiast. Sprawę ujęła w ręce prokuratorya państwa.

Nowy Sącz, 20 maja. (Kurs instruktorów drużyn Bartoszowych.)

Od 25 b. m. do 4 czerwca odbędzie się tu kurs instruktorów drużyn Bartoszowych, w program którego wejdą obok teoretycznych wykładów, praktyczne ćwiczenia z zakresu pożarnictwa, ćwiczeń gimnastycznych, strzelania i ćwiczeń wojskowych. Uczestnicy kursu otrzymają bezpłatne wspólne kwatery i całkowite całodzienne utrzymanie. Koszta podróży do Nowego Sącza i z powrotem ponoszą sami uczestnicy, względnie dotyczące gminy lub drużyny ich wysyłające.

Podania do 13 b. m. pod adresem J. H. Brzozowskiego w Nowym Sączu (Kościuszki 11).

Stary Sącz 20 maja. (XX-lecie „Sokoła“. — Ćwiczenia. — T. S. L. — Ada Sari). Tutejszy „Sokół“ urządza 12 lipca rocznicę 20-lecia swego istnienia. W dzień ten odbędzie się uroczysty wieczór i zebranie towarzyskie, bezpośrednio zaś po wieczorze nocne ćwiczenia skautów. Dnia 13 lipca odbędzie się nabożeństwo i poświęcenie sztandaru i sokolni; po południu okręgowe ćwiczenia i zawody. Również w dniu tym odbędzie się w Starym Sączu zlot skautów całego drugiego okręgu. Od 14 do 16 lipca odbędzie się trzydniowa wycieczka w Pieniny, którą prowadzi druh Mazur i na jego ręce poleca wydział Związku przesyłać zgłoszenia. Do tej wycieczki mogą się przyłączyć skauci i sokoli z całego kraju.

Stała drużyne sokola Nowego Sącza, wzmocniona skautem, urządziła ćwiczenia polowe z taką samą drużyną staro-sądecką. Nowy Sącz miał za zadanie bronić stacyi kolejowej, Stary Sącz miał nieprzyjaciela odeprzeć. Główne spotkanie nastąpiło we wsi Biegonice; walczyło przeszło 200 ludzi. Skaut starosądecki w 40 minut po rozpoczęciu ćwiczeń zdołał zbadać pozycye nieprzyjacielskie i udzielić informacyi swej naczelnej komendzie. Dzięki temu drużyna starosądecka zoryentowana, oskrzydliła Nowosądeczan z trzech stron i w ten sposób odniosła zwycięstwo.

Koło T. S. L. w niedzielę 25 b. m. urządza we wszystkich parafiach wiejskich swego rejonu uroczystości 3-go Maja. Z odczytami wyjeżdżają: ks. Michał Przywara, dr. Maryan Stampfl, Benisz, Bojarski, Szumowski, Marchiewicz, Mazur.

Także tegoroczna uroczystość 3-go Maja miejska miała imponujący charakter. Uroczysty wieczór zagaił porywającem przemówieniem dyrektor semin. Michał Magiera, poczem amatorzy odegrali świetnie Fredrowską „Zemstę“. Następny dzień wypełniły: nabożeństwo, pochód i ludowe przedstawienie wobec 700 słuchaczy, przeważnie ludu.

Głośnej sławy artystka operowa z Medyolanu, Ada Sari (Jadwiga Szayerówna), córka mecenasa ze Starego Sącza, bawiła chwilowo w kraju w przejeździe i z powrotem na gościnne występy do Petersburga, gdzie występowała w całym szeregu oper z ogromnem powodzeniem. Ada Sari zapisała się także w miłej pamięci wśród naszego obywatelstwa.

Zakopane, 19 maja. (Sekcya pensyonatowa. — Ćwiczenia „Drużyn podhalańskich“).

W dniu 18 maja, przy bardzo nielicznym udziale członków, odbyło się pierwsze doroczne ogólne zebranie sekcyi pensyonatowej. Na zgromadzeniu tem, oprócz sprawozdania, z którego dowiadujemy się, że do tej pory sekcya właściwie nie istniała, wygłosili referaty pp.: inż. Kaliński o kooperatywie, dr W. Kraszewski o kasie Raiffeisena i dr Zychoń o regulaminie pensyonatowym. Pomimo dość ożywionej dyskusyi żadnej uchwały nie powzięto, wybrano jedynie dwie komisye, które na następnem zebraniu mającem się odbyć niedługo, przedstawią gotowe projekty do uchwalenia.

W niedzielę odbyły się na wzgórzach między Zubsuchem a Białym Dunajcem po lewej stronie rzeki Dunajca ćwiczenia zakopańskiego skautu i „Drużyn podhalańskich“. Udział wzięły drużyny: nowotarska, szaflarska jako grupa północno-poronińska, zubsuchska, bańska i skaut zakopański jako grupa południowa. Potyczka rozegrała się na wzniesieniu w Bańsku.

K. S.

Wydział krajowy mianował delegatem swym do komisyi klimatycznej w Zakopanem dra Kazimierza Dłuskiego, właściciela sanatoryum dla piersiowo chorych.

Żywiec, 20 maja. (Odczyt. Oświetlenie). Marszałek powiatowy dr Idziński, z ramienia uniw. ludowego, będzie miał 24 b. m. (sobota) odczyt p. t. „Jak należy chronić się przed suchotami“. Do odczytu tego przygotował zarząd u. l. i sam prelegent cały szereg klisz, które w dogodnej sali „Urania“ uprzystępnią ten arcyaktualny temat.

Żywiec rozkopany, pełen kamieni, stosy rur gazowych — to praca około gazowni. Dnia 1 lipca 100 lamp gazowych oświetli ulice Żywca.

Ze świata.

Sukcesy p. St. Wysockiej w Zagrzebiu. P. Stanisława Wysocka, b. artystka teatru miejskiego, ukończyła w tych dniach szereg gościnnych występów w teatrze narodowym chorwackim w Zagrzebiu, gdzie gra jej obudziła niezwykłe zainteresowanie. Prasa chorwacka w ciągu gościny polskiej artystki o występach jej zamieściła felietony pełne zachwytów, a dyrekcya, zachęcona niebywałem powodzeniem, zaprosiła ją na nadchodzący sezon i urządza jej tournée artystyczne w miastach Dubrowniku (Raguza), Belgradzie i Sofii. Prasa chorwacka nazywa p. Wysocką najznakomitszą tragiczką Słowiańszczyzny.

Katastrofa na Wiśle. Pisma warszawskie donoszą: Statek parowy, należący do Stanisława Górnickiego „Wilhelmshafen“ prowadzony przez Wiktora Kalwasińskiego, płynący w dół rzeki, najechał w obrębie Warszawy przy cytadeli, wprost bramy Michałowskiej, na tratwy. Zderzenie było tak silne, że 6 przęseł zostało rozbitych i popłynęły z biegiem wody. Znajdujący się na nich robotnicy w liczbie 8 wpadli do wody, lecz zdołano ich uratować. Na ocalałych 54 przęsłach żadnych wypadków z ludźmi nie było. Tratwy należą do kupca Ch. Lubrzyńskiego, który poniósł z tego powodu około 1500 rb. strat.

Polscy artyści za granicą. W Nowym Jorku wystawiono w marcu w Central Opera House „Borysa Godunowa“ Mussorgskiego. Partyę tytułową kreował Adam Didur. Wspaniały artysta osiągnął w niej najwyższy swój sukces. Stwierdziły to wszystkie pisma nowojorskie, zarówno angielskie, jak niemieckie i włoskie, podając obok długich sprawozdań portrety świetnego śpiewaka.

Z Wenecyi i Florencyi dochodzą nas bardzo pochlebne zdania o młodej śpiewaczce polskiej, p. Inie Zadora (Irena Zbierzchowska), którą publiczność lwowska kilkakrotnie oklaskiwała w roli „Aidy“. Pisma: „Le Staffile“ i „Adriatico“ w sprawozdaniach w roli Neddy w „Pajacach“ (Teatro Rossini) podniosły piękny głos i talent sceniczny p. Zadory, rokując artystce piękną przyszłość.

Wszechniemcy wiedeńscy wobec Polaków. Z Wiednia piszą nam: Organ wszechniemców wiedeńskich „Ost. deutsche Rundschau“ niemal w każdym numerze przynosi jakieś uwłaczające Polakom notatki. Stałą np. rubryką tego pismidła jest: „Aus der wilden Polakei“ gdzie jakiś pan z Krakowa skrzętnie tłómaczy kroniki policyjne z dzienników polskich, która pod wyżej wspomnianym tytułem znajdują gościnę na łamach wszechniemieckiej gazetki.

W jednym z ostatnich numerów „Ost. Rundschau“ p. t.: „Noch ist Polen nich verloren“ opinii tendencyjnie przebieg uroczystości 3 maja w Białej przyczem unosi się nad wysoce nietaktownem wystąpieniem księdza Fleiszera w Bestwinie, który jak już „N. Ref.“ doniosła, nie chciał pozwolić na odśpiewanie przez Sokołów „Boże coś Polskę“. Przy tej sposobności organ ten ten nazywa nasz hymn narodowy „Hetzlied der Polaken“ a kończy swoje opowiadanie bajką o jakiemś rzekomo pobiciu polskich Sokołów w „Deutsch-Batzdorf“ dokąd się wybrali po uroczystości na wycieczki i skąd przez Niemców zostali wypędzeni. „Ost.-Rundschau“ jest jednym z najbardziej popierających znany „Schulverein“ niemiecki, a czytywany bywa w Wiedniu zwłaszcza w kołach tej młodzieży, która „bawi się“ na uniwersytecie rozbijaniem głów żydom.

Proces o zamordowanie posła Schuhmeiera. Jak wiadomo z telegramu, który umieściło poranne wydanie naszego pisma, morderca posła socyalno-demokratycznego Schuhmeiera, robotnik Paweł Kunschak, został skazany na śmierć. Werdykt sędziów przysięgłych zapadł jednogłośnie na niekorzyść obwinionego. Tok rozprawy wykazał niewątpliwie, że Kunschak nie kierował się żadnemi motywami ideowemi, gdy popełnił morderstwo, co więcej nie miał nawet powodu do osobistej zemsty. Kunschak usiłował udowodnić, że bojkot ze strony robotników socyalno-demokratycznych pochnął go zbrodniczego czynu, tymczasem rozprawa wykazała, że był to fikcyjny powód. Kunschak, człowiek zupełnie zdrowy i normalny, jak stwierdzili lekarze sądowi, był bojkotowany przed 20 laty, gdyż skutkiem jego denuncyacyi pewien robotnik dostał się do więzienia. Ale nieprawdą okazało się, jakoby Kuschak z powodu tego bojkotu nie mógł dostać pracy. Pracował on w jednej fabryce dwa lata i tylko z powodu bankructwa firmy stracił pracę; w drugiej fabryce pracował 3 lata, a odszedł sam, bo mu się zdawało, że za mało zarabia. Potem całemi latami wałęsał się po Europie. Dalej skonstatowano, że Kunschak szukał pracy w tych fabrykach, w których organizacya socyalistyczna wywalczyła lepsze warunki pracy i płacy. Raz należał do socyalistów, to znowu do chrześcijańsko-socyalnych, od których tytułem wsparcia pobierał 50 koron tygodniowo. Uskładawszy tysiąc kilkaset koron przestał pracować i żył z tego kapitału. Gdy uknuł plan zamordowania pos. Schuhmajera, mówił ciągle do siebie: „Pieniądze rozeszły się, cofnąć się nie możesz“. Przewodniczący rozprawy z naciskiem podniósł ten szczegół, na dowód, że Kunschak nie kierował się żadną ideową pobudką. Chciał zamordować Schuhmeiera z fikcyjnej i niskiej zemsty, a czynu dokonał z zimną rozwagą. Toteż werdykt zapadł jednogłośnie.

Fabryka sturublówek w Nizzy. W niedługim czasie sądzoną będzie przez warszawski sąd okręgowy sprawa przeciw fałszerzowi sturublowych banknotów Gothartowi Lewenthalowi, który w willi „Dolly“ w Nizzy urządził fabrykę pieniędzy, skąd stosy fałszywych banknotów rozsyłał po całej Rosyi. O sprawie tej, jak i o winowajcy podają pisma warszawskie następujące szczegóły:

Karyerę fałszerza rozpoczął Lewenthal w r. 1908 w miejscowości Bojan-Su-Su pod Charbinem, gdzie z kochanką, pochodzącą z Warszawy, Eugenią Rudzieńko, przy pomocy Timofieja Prostakowa i b. katorżnika Herszla Szera, puszczali w obieg 3 rublowe banknoty. Lewenthal z kochanką swą zdołali zbiedz przed rewizyą i przenieśli się do Błagowieszczeńska, gdzie w r. 1909 Lewenthal zawiązał spółkę z niejakim Wasylem Dunajewskim i mającym sfinansować całe przedsiębiorstwo, Siemionowem. Widocznie dawna kochanka Rudzieńkówna nie chciała przystąpić do spółki, a ponieważ istniały obawy, że może być dla spółki niebezpieczną, przeto nieszczęśliwą zgładzono. Główny finansista szajki Siemionow już w r. 1909 wyjechał w podróż, mając przygotować teren zbytu fałszywych pieniędzy do Irkucka, Tomska i Warszawy, gdzie połączywszy się z przybyłym z Błagowieszczeńska wspólnikami Lewenthalem i Dunajewskim, oraz nowym wspólnikiem b. katorżnikiem Dawidem Rochlinem wyjechali do Paryża.

Za pośrednictwem tłomacza i osiadłego w Paryżu dra Aszkenazego, uczestnicy bandy kupili od p. Żukowskiego w Nizzy willę Dolly, gdzie też na II piętrze w niedostępnym dla służby domowej pokoju urządzili fabrykę pieniędzy. Od stycznia 1910 r. do sierpnia t. r., t. j. od chwili zmontowania fabryki, fałszerze podrobili na kilka milionów rubli sturublowych banknotów. W tym czasie dla zyskania nowych rynków zbytu dla tych pieniędzy, Lewenthal odbył podróż po Syberyi i w Krasnojarsku zawiązał stosunki z niejakim Kołpoczykowem, który zorganizował całą bandę ludzi, mających zalać fałszywemi banknotami całą Syberyę. W podróży tej Lewenthal, w Krasnojarsku również poznał Emilię Wołodźko, która połączyła się z nim i wyjechała przez Warszawę do Paryża, gdzie dla uniknięcia podejrzeń na jej imię wysyłano gotówkę, wymienioną przez uczestników bandy syberyjskiej za fałszywe banknoty nicejskie.

W pierwszych dniach września 1910 r., podczas przejazdu przez Aleksandrów, władze celne, rewidując ręczny bagaż Dunajewskiego i jego kochanki Sajoniłowej znalazły podwójne dno, w którem wykryto 149.800 rb. Odkrycie to władz celnych wywołało dochodzenie władz śledczych, które doprowadziło do wykrycia całej szajki i oddania jej pod sąd.

Przeciwko fundacyi Carnegiego. Jak donoszą dzienniki amerykańskie, podczas rozpraw Senatu nad uznaniem, czyli, jak brzmi termin ustawowy, nad inkorporowaniem stumilionowej fundacyi Carnegiego na cele naukowe wystąpił senator Works i stanowczo oświadczył się przeciw używaniu na cele oświatowe pieniędzy, zebranych, jak się wyraził, za pomocą środków kryminalnych. Wogóle opozycya przeciw planom filantropijnym Carnegiego staje się coraz silniejszą w Ameryce, zarzucają mu bowiem zebranie majątku drogą nieuczciwą i szkodliwą dla społeczeństwa.

Liczba ludności Berlina. Jak donoszą dzienniki niemieckie, liczba ludności Berlina, według zapisków miejskiej komisyi statystycznej, wynosiła w dniu 1 maja b. r. 2,085.000. W ostatnich miesiącach liczba ludności Berlina wykazuje znaczny ubytek. W samym n. p. marcu ubyło 13.000 mieszkańców, którzy przenieśli się z Berlina na prowincyę.

Żonobójca. W lutym b. r. Leon Twarkoski — jak donosi „Matin“ — ożenił się w Paryżu z Żorżettą Opmire. On liczył 25 lat życia, ona 17. Pracowali oboje, ale zapłatę pobierali małą. On jako posłaniec miał 5 franków dziennie. Niedawno zachorowała Twarkoska i musiała pójść do szpitala. Przed kilku dniami powróciła do domu, z czego mąż wydawał się niezadowolonym. W nocy z dnia 17 na 18 b. m. Twarkoski podczas gwałtownej sprzeczki rzucił się na żonę i udusił ją. Rano położył zwłoki na łóżku, w rękach zmarłej umieścił krzyż, poczem wyszedł na ulicę i oddał się w ręce policyanta. Obecnie Twarkoski znajduje się w więzieniu śledczem.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożyła firma E. Uderski i Spółka 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p Albina Tygana.

Dla W. P. złożyła Gr. St. z Andrychowa 5 K.

Z kalendarza. We środę 21 maja: Tymoteusza i Wiktora m.; we czwartek: Boże Ciało: Faustyna, Julii i Heleny; w piątek 23 maja: Juliana m. i Florentego.

Wschód słońca dnia 21 maja o godzinie 3 minut 49; zachód o godzinie 7 min. 25; długość dnia godzin 15 m. 36.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 20 maja termometr doszedł od + 8·1 do + 9·7 Cels.; barometr podnosił się.

Dnia 21 maja o godzinie 7 rano stan barometru 746·9 mm., termometru + 8·0 Cels.; — wiatr pó nocny.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 13·7, najniższa — 0·4 Cels. — Ciśnienie powietrza 688. Kierunek wiatru północny.

Prognoza: deszcz, oziębienie.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Śmierć Iwana Groźnego“.
We czwartek: Teatr zamknięty.
W piątek: „Jak wam się podoba“.
W sobotę: „Mój najdostojniejszy przodek“.
W niedzielę po poł.: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Mój najdostojniejszy przodek“.
W poniedziałek: „Mezalians“.
We wtorek: „Mój najdostojniejszy przodek“
We środę: „Wielki Fryderyk“.
We czwartek: „Dożywocie“.

Dział ekonomiczny.

* **Wiec przemysłowy.** Ubiegłej niedzieli odbył się na boisku krakowskiego Sokoła, z inicyatywy Koła kobiet pomocy przemysłowej wiec służby domowej w sprawie popierania przemysłu rodzimego. Zebranie zagaiła p. Steczkowska, poczem na przewodniczącą wiecu powołano p. Rychłowską. Sekretarzowała p. Mazaraki. Popularny referat na temat „Rola służby w akcyi na rzecz uprzemysłowienia kraju“ wygłosił dyr. Krzaczyński. Prelegent omówił przyczyny trudnego rozwoju przemysłu, wskazując jak częstą jest wina konsumentów; wezwał zebrane do pracy nad spolszczeniem domów, aby tam nietylko mowa polska, ale i towar polski panowały.

Po dyskusyi uchwalono jednogłośnie kupować tylko wyroby krajowe, oraz na wniosek p. Piwowarskiej wystosować wezwanie do władz, aby w sobotę wieczór i niedzielę zamykano szynki. Przy wyjściu rozdawano uczestnikom paczki próbek różnych towarów krajowych.

* **Kurs introligatorski.** W czasie od 9 czerwca do 30 sierpnia odbędzie się w miejskiem Muzeum techniczno-przemysłowem, w krajowym Instytucie popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie (ul. Franciszkańska l. 4) specyalny kurs introligatorski, na który przyjętych będzie 10 uczestników. Podania należy pisać do dyrekcyi najpóźniej do 1 czerwca. Ubodzy uczestnicy, którzy załączą do podania świadectwo ubóstwa, będą mogli uzyskać zasiłek dzienny w kwocie 2 koron za każdy dzień nauki.

* **Budowa kanałów galicyjskich.** W tych dniach rozstrzygniętą zostanie sprawa budowy części kanału między Spytkowicami a Kossową. W sferach technicznych polskich niezwykłe zainteresowanie budzą pogłoski, dochodzące z Wiednia o okolicznościach, połączonych z rozpisaniem ofert na ten „los“ budowy, które mają rzekomo ułatwić oddanie budowy w ręce niepowołane. Dotychczas zawsze najniższa oferta krajowego i solidnego przedsiębiorstwa bywała uwzględnioną; nie ulega chyba wątpliwości, że ministerstwo i nadal zgodnie postępować będzie zgodnie z intencyą budowy kanałów galicyjskich.

* **Powszechna wystawa i stosunki handlowe z Kijowem.** Jak wiadomo, oficyalny udział Galicyi w wystawie kijowskiej, która odbędzie się w lecie b. r., a także urządzenie pawilonu zdrojowisk i uzdrowisk galicyjskich, nie przyszły do skutku. Niemniej firmy galicyjskie mają obecnie możność wzięcia w dogodny sposób udziału w wystawie kijowskiej, gdyż jedna z zacnych Polek i obywatelek kijowskich własnem staraniem buduje i urządza pawilon galicyjski na tej wystawie. Pawilon ten przeznaczony będzie wyłącznie na wyroby przemysłu galicyjskiego, który może zatem wziąć udział na warunkach przystępnych. Po ukończeniu wystawy projektowane jest utworzenie w Kijowie sklepu z wyrobami galicyjskiemi, zatem firmy biorące udział w wystawie mogłyby od razu trwałe stosunki z Kijowem nawiązać. Zwłaszcza dla przemysłu drobnego i domowego nastręcza się w ten sposób korzystna sposobność. Bliższych wyjaśnień udziela muzeum eksportowe Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 20 maja.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 21·20 do 22·50; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 18·60 do 19·30; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·60 do 17·60; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 13·50 do

19 60; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·40 do 21 90; tatarka od 17·40 do 18·40; groch 29·— do 85·—; fasola od 23·50 do 11·—; soczewica od 44·— do 45·—; wyka od 20·— do 24·—; siano zwyczajne od 8·20 do 9·60; koniczyna pastewna od 11·40 do 12·20; słoma od 4·— do 4·60; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 64·— do 70·—; kminek holenderski od 80·— 84·—; koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 160·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 44·— do 50·—; esparsetta 0·— do 0·—; ziemniaki od 6·50 do 7·50; jaja za kopę 3·40 do 4·—; masło za 1 kilogram 3·10 do 3·40; ser za 1 kilogram 0·76 do 0·84·—; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od 22·— do —·26.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 20 maja.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 22, cieląt 429, owiec i kóz 1, nierogacizny 478, razem 903 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 0·— do 0·—; buhaje chude — do —; woły od —·— do 0·—; krowy —·— do —; jałowniki —·— do 0·—; cielęta —·— do —; nierogacizna tuczna 0·— do 0·—; nierogacizna 170·— do 182·—; węgierska po 0·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 2·0·— do 180·—; woły z paszy od 0·— do 0·—; krowy od 180·— do 260·—; jałówki od 0·— do 0·—; cielęta od 26·— do 85·—; owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 778 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 125; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 14, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 20 maja.

Tendencya: niezmieniona, zaofiarowanie: dostateczne, chęć kupna i obroty: mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. od K 10·60 do 11·25; węgierską nową (76/79) od 0·— do —·—; żyto dworskie (68/72 kg.) od 9·30 do 9·65; żyto węgierskie —·— do —·—; jęczmień 8·30 do 8·80; jęczmień do słodu od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·25 do 9·80; owies na paszę dworski od 0·— do 0 —; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę rosyjską nową 10·80 do 10·95; kukurudzę rosyjską, nową 9·20 do 10·20.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Z Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

Ogólne zgromadzenie delegatów.

Kraków, 21 maja.

Dziś o godzinie 10 przed południem rozpoczęły się obrady ogólnego zgromadzenia delegatów Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie. Na sali byli obecni członkowie Rady nadzorczej Krzysztof Abrahamowicz, Stanisław Łączyński, dr Antoni Lipowski, Antoni Fedorowicz, dr Ferdynand Maiss, Janusz hr. Tyszkiewicz i delegaci z okręgów miejskich i mieszanych. Jako komisarz rządowy obecny był starosta p. Kowalikowski. Asesorami zostali pp. Podlewski i dr Maksym Liptay.

Zebranie zagaił prezes Męciński, stwierdzając, że operacye Tow. stoją pod znakiem ogólnej depresyi finansowej, którą odczuły wszystkie kraje wogóle, a w szczególności Galicya. Spowodowane tem trudności na targu pieniężnym odbiły się w wysokim stopniu na Towarzystwie ubezpieczeń, które nie poniosło jednak żadnych strat, owszem wykazuje stały rozwój; również obawy, że po powstaniu innych stowarzyszeń ubezpieczeniowych Tow. ubezp. poniesie stratę, były płonne. Tow. oparte na racyonalnych podstawach i poparte przez społeczeństwo śmiało idzie naprzód, nie obawiając się konkurencyi.

W końcu poświęcił prezes żałobne wspomnienie ś. p. Leszkowi Cieńskiemu, zmarłemu w roku ubiegłym. W miejsce ś. p. Cieńskiego w obwodzie kołomyjskim wybrany został delegatem Tow. p. Teodorowicz.

Z kolei p. Mieczysław Urbański przedstawił sprawozdanie rady nadzorczej o wynikach operacyj w roku 1912 w poszczególnych działach ubezpieczeń i jej wnioski.

Nad wnioskami toczyła się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp.: Domański, Głażewski i Podlewski.

Członek komisyi rewizyjnej dr Faustyn Jakubowski złożył sprawozdanie komisyi rewizyjnej, które uchwalono.

Następnie przystąpiono do szczegółowej dyskusyi nad wnioskami Rady nadzorczej.

Uchwalono następujące wnioski:

1) Zgromadzenie udziela dyrekcyi Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie absolutoryum z rachunków działu ogniowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1912 r.

2) Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie o rezolucyach delegatów.

3) Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie dotyczące wysokości rozdzielonego w roku 1912 funduszu dyspozycyjnego.

4) Zgromadzenie przeznacza na fundusz dyspozycyjny Rady nadzorczej na cele humanitarne kwotę 40.000 koron.

Uchwalono dalej absolutoryum z rachunków działu gradowego.

Poseł dr Adam (Lwów) przedstawił sprawozdanie z działu życiowego.

Poseł dr Kwiatkowski (Czerniowce) domagał się, aby nietylko za pomocą agentów, ale i towarzystw zarobkowo-gospodarskich działano na ubezpieczenie życiowe.

Przemawiali dalej pp. Gromnicki i Lipowski, poczem ks. Michejda prosił, aby Tow. wzaj. ub. na Śląsku udzielało kredytu pod dogodnemi warunkami towarzystwom zarobkowo-gospodarskim. Mowca dziękował za założenie generalnej agencyi Tow. wzaj. ubezp. w Cieszynie; prosił w końcu, aby na sesyi jesiennej Rada nadzorcza hojniej niż w latach ubiegłych obdarzyła Macierz Cieszyńską.

Godź. 12½ — obrady trwają dalej.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 maja.

Namiestnik dr. Korytowski obejmie urzędowanie w sobotę 24 b. m.

Pogrzeb ś. p. ks. infułata Lenkiewicza odbył się wczoraj przy tłumnym udziale publiczności we Lwowie. Rano odbyły się w katedrze nabożeństwa, które odprawili kolejno ks. biskupi Wałęga, Bandurski, ks. arcybiskupi Teodorowicz, Szeptycki i Bilczewski. Po „Castrum doloris" wyniesiono z kościoła trumnę, a wtedy z mownicy przemówił imieniem Rady szkolnej dr Dembowski, który pożegnał gorliwego od lat członka najwyższej magistratury szkolnej. Potem ruszył olbrzymi kondukt, prowadzony przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego.

Nowy król kurkowy. Królem kurkowym w Tow. strzeleckiem we Lwowie, na podstawie tegorocznego strzelania królewskiego, został architekt p. Karol Turkowski, pierwszym marszałkiem p. Karol Olańczuk, drugim p. Fr. Kubessa.

Z konkursu na gmach uniwersytetu lwowskiego. Autorem pracy, mającej za godło „Inicyały króla Jana Kazimierza", którą sąd konkursowy polecił do zakupna, jest p. architekt Władysław Sadłowski, profesor lwowskiej politechniki.

Koło architektów polskich we Lwowie, zamierzając reprodukować znaczną ilość prac konkursowych w „Czasopiśmie technicznem", „Architekcie" lub specyalnem wydawnictwie, poświęconem konkursowi, uprasza tą drogą wszystkich autorów, których nazwiska nie zostały wyjawione, o łaskawe pozwolenie na reprodukcyę wraz z podaniem swego nazwiska i adresu. Brak zastrzeżenia przeciwnego, skierowanego pod adresem Koła (Lwów, ulica Zimorowicza 9) do dnia 1 czerwca b. r., będzie Koło uważać za zezwolenie na reprodukcyę.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych donoszą nam: Zgromadzenie ogólne Towarzystwa uczci 50-tą rocznicę powstania styczniowego 1863 roku, w pierwszy dzień zjazdu, który odbędzie się 27 b. m. O godz. wpół do 9 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele archikatedralnym, a o godzinie wpół do 10 rano w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie uroczyste posiedzenie, poświęcone wspomnieniu roku 1863, oraz zorganizowaniu, rozwoju i działalności Towarzystwa, którego początki sięgają tego pamiętnego roku. Towarzystwo zaprasza wszystkich swych obecnych i byłych członków i emerytów zwłaszcza tych, którzy brali udział w powstaniu, na nabożeństwo i posiedzenie, prosząc o liczny współudział i o nadesłanie zgłoszenia na tę uroczystość.

Polskie drużyny strzeleckie. Ze Lwowa donoszą nam: Dnia 18 b. m. odbył się pierwszy walny zjazd polskich drużyn strzeleckich, na którym byli reprezentanci prawie wszystkich drużyn. W skład nowego wydziału weszli: do prezydyum pp.: prezes dr Feliks Młynarski, zastępca Bolesław Biskupski, sekretarz Stanisław Bauer, skarbnik August Krogulski. Członkami wydziału wybrani: redaktor Jan Dąbski, Maryan Januszajtis, Wincenty Makowski.

Z Polskiego Towarzystwa pedagogicznego. Zarząd główny ukonstytuował się po uzupełniających wyborach w sposób następujący: prezes Piórkiewicz Józef; zastępcy: Polaczek Stanisław i Soleski Jan; dyrektor: Siciński Michał; skarbnik: Szczurkiewicz Ferdynand; członkowie miejscowi Dubaj Michał, Kapałka Franciszek, Majerski Stanisław, Rudnicka Aniela, Stachoń Leon, Szajowski Edward, Zdek Władysław; członkowie zamiejscowi: Bieniowski Stanisław (Zaleszczyki), Buciewicz Julian (Trembowla), Dziadecki Ludwik (Leżajsk), Jakubowski Karol (Przemyśl), Lubowiecki Jan (Kraków), Majeranowski Waleryan (Kołomyja), Malik Bronisław (Tołszczów), Manierski Wincenty (Jedlicze), Notz Karol (Cieszanów), Nowakowski Julian (Stryj), Przepiliński Hieronim (Cieszyn).

Na czoło prac zarządu głównego w chwili obecnej wysunęła się kwestya urządzenia wystawy prac nauczycielstwa polskiego. Wystawa ta, w połączeniu ze zjazdem nauczycielstwa polskiego, ma być hołdem polskiego nauczycielstwa dla powstania z roku 1863. W odpowiednich grafikonach, tabelach statystycznych i okazach, zarząd główny Towarzystwa pragnie przedstawić całą pracę nauczycielstwa polskiego literacką, naukową, społeczną, ekonomiczną i narodową na każdem polu. Odpowiednie kwestyonaryusze zostały już wysłane i jest nadzieja, że całe polskie nauczycielstwo, bez różnicy przekonań, przyjmie inicyatywę polskiego Towarzystwa pedagogicznego z uznaniem. Wystawa odbyć się ma w jesieni b. r. W interesie sprawy należy kwestyonaryusze wypełnione przysłać jaknajrychlej. Dla poparcia akcyi wystawowej organizują się po powiatach w całym kraju komitety powiatowe.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek po poł.: „Opowieści Hoffmana"; wieczór: „Zazdrosny małżonek" i „Szkoła mężów".

W piątek: „Tosca".

W sobotę po poł.: „Tamten"; wieczór: „Kobieta i pajac".

W niedzielę po poł.: „Faust"; wieczór: „Demon ziemi".

W poniedziałek po poł.: „Warszawianka" i „Sędziowie"; wieczór: przedstawienie składane na dochód Tow. dziennikarzy polskich.

We wtorek: „Kobieta i pajac".

† Władysław Łoziński.

Wczoraj zmarł we Lwowie jeden z najwybitniejszych i najzasłużeńszych dla historyi kultury w Polsce współczesnej pisarzy-publicystów, ś. p. Władysław Łoziński, członek Akademii umiejętności, długoletni b. redaktor „Dziennika literackiego" i „Gazety Lwowskiej", powieściopisarz i historyk, wielce zasłużony w dziedzinie popularyzacyi dziejów ojczystych.

Zanim w obszerniejszem wspomnieniu przypomnimy obraz pracowitego żywota uczonego i historyka, notujemy na razie kilka głównych dat biograficznych.

Ś. p. Władysław Łoziński urodzony w r. 1843 w Samborze, po ukończeniu studyów uniwersyteckich we Lwowie, poświęcił się literaturze i nauce. Był redaktorem „Dziennika literackiego" (1869—1870), następnie „Gazety Lwowskiej" i „Przewodnika naukowego i literackiego" — posłował do Sejmu i parlamentu, był członkiem centralnej komisyi dla historyi aktów w Wiedniu, konserwatorem i t. d.

W r. 1893 uniwersytet lwowski mianował go doktorem honorowym.

Napisał około 10 bardzo czytanych w swoim czasie powieści i cały szereg dzieł i rozpraw naukowych, z których najcelniejszemi są: „Z estetyki i życia" (1872), „Złotnictwo lwowskie" (1889), „Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie" (1890), „Sztuka lwowska w XVI i XVII w.", „Życie polskie w dawnych wiekach" 2 t. (1912).

Jako konserwator dzieł sztuki, rozwinął rozległą i pożyteczną działalność. Prywatne jego zbiory tworzą jedno z najpopularniejszych krajowych muzeów.

(Telefonem).

Lwów, 21 maja.

Zmarł tu wczoraj po dłuższej chorobie w 70-tym roku życia Władysław Łoziński, znany powieściopisarz i historyk. Był bratem Walerego, również powieściopisarza, który w roku 1871 padł w pojedynku, drugi brat, Bronisław, zmarł w zeszłym roku. Pozostawia wdowę Jadwigę ze Starorypińskich, pasierba Antoniego Liskego, dwie siostry i synowca.

Pogrzeb odbędzie się jutro po południu.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 21 maja).

Wiedeń. W Izbie posłów toczy się w dalszym ciągu dyskusya nad polityką zewnętrzną i wewnętrzną. Dziś rozpoczął tę dyskusyę poseł agrarny czeski Staniek. Imieniem chrześcijańsko-socyalnych przemawiać będzie dzisiaj poseł Stoeckler, a imieniem socyalistów poseł Adler. Być może, że także dr Leo będzie dziś przemawiał.

Wznowienie Unii słowiańskiej.

Praga. „Prager Tagblatt" donosi: Toczą się rokowania o wznowienie Unii słowiańskiej. Projekt ten wyszedł ze strony Czechów, którzy chcą stworzyć wspólną organizacyę ze stronnictwami słoweńskiemi i i chorwackiemi. Polacy nie będą do tej Unii dopuszczeni. — Zadaniem Unii będzie odmówienie rządowi prowizoryum budżetowego i przedłużenia regulaminu, jeżeli rząd nie udzieli czeskiemu Wydziałowi krajowemu upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki lub nie udzieli zaliczki tytułem przekazań krajowych z dochodu z podatku osobisto-dochodowego i wódczanego.

Czesi przeciw mowie Stürgkha.

Praga. Dzienniki czeskie wyrażają wielkie niezadowolenie z mowy hr. Stürgkha, ponieważ prezydent ministrów w mowie swej nie zaznaczył, iż, wbrew sprzeciwieniu się Niemców, rząd umożliwi królestwu czeskiemu wyjście z obecnej kłopotliwej sytuacyi finansowej, w jaką popadło królestwo czeskie z powodu obstrukcyi niemieckiej.

Przed zawarciem pokoju.

(Tel. „N. Reformy" z d. 21 maja.)

Z konferencyi pokojowej.

Londyn. Na wczorajszej konferencyi delegatów pokojowych bałkańskich, delegat bułgarski, dr Danew, bardzo ostro wystąpił przeciw taktyce przewlekania, uprawianej przez delegatów serbskich i greckich. W końcu jednak także Danew zgodził się na pewne zmiany w tekście projektu pokoju preliminarnego, jednak pod warunkiem, że zmiany te będą przeprowadzone w jak najszybszym czasie.

Sofia. Ze strony rządu oświadczają, że Turcya oświadczyła gotowość zawarcia odrębnego pokoju z Bułgaryą i że Austrya, Włochy i Niemcy na to się zgodziły i przyrzekły swoje poparcie. Bułgarya postanowiła poczekać jeszcze ze dwa dni, a jeżeli w tych najbliższych dwóch dniach pokój nie będzie zawarty, Bułgarya zawrze osobny pokój z Turcyą.

Stary sułtan.

Wiedeń. „Südslav. Corresp." donosi z Konstantynopola: Wielkie wrażenie wywołał tu fakt, że wielki wezyr Mahmud Szefket pasza odwiedził byłego sułtana Abdul Hamida, który zyskuje coraz więcej zwolenników.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 21. maja.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje usposobienie słabe.

Nowy list pasterski.

Wiedeń. „Poln. Nachrichten" donoszą, że episkopat polski przygotowuje list pasterski z okazyi wyborów.

Starcia studentów.

Wiedeń. Studenci żydowsko-narodowi wręczyli rektorowi uniwersytetu memoryał, w którym domagają się rozwiązania tych towarzystw studentów niemiecko-narodowych, które odmawiają satysfakcyi honorowej studentom żydowskim.

Wiedeń. Studenci niemiecko-narodowi już wczas rano obsadzili rampę uniwersytetu i nie wpuszczają do wnętrza gmachu studentów żydowskich. Wstęp do uniwersytetu jest wogóle możliwy tylko za okazaniem legitymacyi i to tylko przez boczne bramy.

Rozruchy wojskowe.

Paryż. Z kilku miejscowości donoszą o ponownych demonstracyach żołnierzy przeciw trzyletniej służbie wojskowej. Minister wojny postanowił wszystkich przywódców i uczestników demonstracyj przydzielić do kompanii dyscyplinarnej.

Paryż. Na placu de la Republique usiłowała wczoraj wieczorem grupa żołnierzy urządzić manifestacyę przeciw trzyletniej służbie wojskowej. Policya rozprószyła demonstrantów. Podobne demonstracye odbyły się w Boulogne i Nancy przy udziale antimilitarystów.

Przeciw przedłożeniu wojskowemu.

Berlin. Przedłożenie wojskowe napotyka w komisyi budżetowej na poważne trudności z powodu wniosków centrum, które domaga się zredukowania przedłożenia o 1000 poruczników i przeszło 1000 podoficerów. Ponieważ za tym wnioskiem głosować będą socyaliści, zwycięstwo opozycyi w komisyi jest zapewnione.

Starcia graniczne.

Moskwa. „Gołos Moskwy" donosi, że w ostatnim czasie przyszło do licznych starć na granicy rosyjsko-rumuńskiej u ujść Dunaju i Prutu. Obustronne straże graniczne zrobiły użytek z broni palnej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Podziękowanie.

Sekcya samarytańska Komitetu kobiet polskich w Nowym Sączu wyraża WPanu Drowi Janowi Dudzińskiemu za zorganizowanie kursów samarytańskich, oraz WPanom Drowi Maurycemu Ameisenowi, Drowi Stanisławowi Jasińskiemu, Drowi Adamowi Kozaczce, Drowi Tadeuszowi Płochockiemu i Drowi Edwardowi Zielińskiemu szczere i gorące podziękowanie za bezinteresowną i mozolną pracę w urządzeniu i przeprowadzeniu kursów samarytańskich. — Przeszło dwieście pań korzystało z wykładów WPanów lekarzy, a za tę Ich pracę i trudy składają Im jeszcze raz serdeczne „Bóg zapłać".

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 maja. (Giełda południowa).

Marki 117·90. Renta majowa 83 25. Renta koronowa węgierska 82·10. Akcye austr. zakł. kred. 625·50. Akcye węg. zakł. kred. 820·—. Akcye Anglobanku 335 75. Akcye Unionbanku 589·—. Akcye Bankvereinu 513·—. Akcye Landerbanku 515·—. Akcye kolei państwowych 718 50. Lombardy 125·50. Akcye fabryki broni 895·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 986·50. Rima-Muranyi 710·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 33 52. Losy tureckie 238·—. Ruble 254·—. Skoda 845·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: słabe.

Berlin, 21 maja. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 197·—. Tow. dyskontowe 183 50.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 21 maja.

4-procentowa renta rosyjska 93 40 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 31.—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·05 rb; 4-proc. listy ziemskie 83 55 rb.; 4½-proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 88 30 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 91·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 86·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·45 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 86 30 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 403·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 434·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 451·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli;

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 21 maja. Targ zbożowy.

Pszenica na maj 10·75 do 10·76; pszenica na październik 11·54 do 11·55; żyto na maj 9·58 do 9·59; żyto na październik 0·— do 0·—; owies na maj 8·52 do 8·53; owies na październik 8·19 do 8·20; kukurudza na maj 7 90 do 7·91; kukurudza na lipiec 8·18 do 8·19; kukurudza na sierpień 8·24 do 8·25; rzepak na sierpień 16·85 do 16·85.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie: spokojne; pochmurno.

Aspirant farmacyi

z 22-miesięczną praktyką, poszukuje posady od 1 czerwca b. r. — **M. M.** poste rest. Wadowice. 4302 3 6

Technik

bud. masz., absolwent wyż. szk. przem., z praktyką fabryczną, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **B. M.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 4325 2 3

Tanio i pod gwarancyą

przygotowuje starszy filozof do egzam. gimn. **„Gwarancya 8"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4316 3 3

2 folwarki

powiat Lisko, 820 morgów, tanio do nabycia także pojedynczo. Parcelacya korzystna. — **„Bank 10.000"** poste restante **Lwów.** 4286 2 3

Zawiadamiam, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem

KAWIARNIĘ

przy ulicy Pijarskiej l. 21 (między ul. Szpitalną a Floryańską).

Polecam śniadania, obiady i kolacye, składające się z najlepszych potraw.

Upraszając o łaskawe liczne odwiedziny, kreślę się z poważaniem

Edward Rosiek

4312 2 8 właściciel kawiarni.

Przeciw Molom

Mof, Andela, Naftalina, Kamfora. Tarmalit, Liście paczulowe, Papier juchtowy na metry i w arkuszach, Worki juchtowe, Eter przeciw Molom, Antimolina w paczkach po 20 hal. i wszelkie inne najnowsze niezawodne środki

polecają 3793 2 3

REIM i SKA

Kraków, Rynek 37.

MIESZKANIA

przy ul. Zyblikiewicza 18.

a) 4 pokoje frontowe, przedpokój, łazienka, z umywalnią, instalacyą elekt., do południa położone, na II p., od lipca 1913 do wynajęcia.

b) 5 pokoi frontowych, jak wyżej, na wysokim parterze, kompletnie odnowione, z widokiem na ogród, od 1 października 1913 do wynajęcia.

Wiadomość u właściciela na I p. 4326 3 3

SKLEP

spożywczy zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Krupnicza l. 20. 4332 2 3

Od 1 czerwca tanio do wynajęcia

2 pokoje front., elektr., ul. św. Filipa 22, II p., róg Rynku Kleparskiego. 1 pokój z przedp., łazienką, ul. Potockiego 2. 4346 2 3

Tenis.

Trener udziela lekcyj gry tenisowej przy ulicy Żabiej, naprzeciw czerwonego krzyża, po cenach przystępnych. 4342 2 3

5000 koron

wzmę na hipotekę za dobrem oprocentowaniem. — **W. S. 22** poste restante **Kraków-Podwale.** 4345 2 2

Kupuję i sprzedaję

używane meble, garderobę męską i damską, futra, jakoteż inne przedmioty. — S. Katzner, Bracka 5. Korespondentka wystarczy. 3836 9 20

Do wynajęcia od sierpnia 1913

cały dom

przy ul. Mikołajskiej l. 32 (przy plantacyach, róg Mikołajskiej i św. Tomasza), gdzie się mieszczą obecnie biura Dyrekcyi Policyi.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Doboszyńskiego, przy ul. św. Anny l. 3. 135 31 0

!!!OKAZYA!!!

Artur Beer

Piękność ciała kobiecego

z kilkuset art. illustr. Cena tylko 2 K 50 h (też markami), za zaliczką 2 K 95 h, z dyskr. przesyłką. — Instytut „Stella", Lwów, fach poczt. 228. 4249 2 2



ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez **proszek i papierosy** Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry,** 53, Boulevard St. Martin, **Paris.** 294 33 36

5 halerzy

kosztuje karta korespondencyjna, za pomocą której można zażądać mego najnowszego katalogu głównego, 4000 odbitek zawierającego, który obejmuje obfity wybór przedmiotów użytkowych i stosownych podarków okolicznościowych, a który każdemu wysyła się zadarmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Dom wysyłkowy Brüx, Nr 562 (Czechy). Prawdziwe niklowe zegarki po 4·20 K, 5 K i w. Niklowe budziki 2·90 K, harmonijki 5 K, skrzypce 5·80 K, rewolwery 8·— K. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 3749 1 4

Do wynajęcia sklep

narożny, wystawowy, przy ul. Wiślnej 5. Wiadomość u Węglarskiego, Rynek gł. 19. 4066 5 6

14.000 koron potrzeba

na hipotekę po banku na realność w Krakowie. Zgłoszenia pod „B. B. 14" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu. 4141 3 3

Kandydat

notaryalny, obznajomiony z kancelaryą i hipoteką, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **A. J.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4015 5 5

Dla pp. artystów malarzy.

Farby olejne,
Blejtramy, płótna gruntowane
Palety, sztalugi,
Pendzle w 40 odmianach,
Farby wodne i Tempera,
Papiery rysunkowe,

najtaniej do nabycia w **Składzie fabrycznym pod firmą „ISKRA",** przy ul. Basztowej L. 19, **obok Akademii sztuk pięknych.** 2864 16 20

Pokój

z utrzymaniem, tamże obiady. Długa 43, parter na prawo. 2797 15 20

Kapelusze

modele wiedeńskie i paryskie — oraz wszelkie przybory w wielkim wyborze

Magazyn Mód

Heleny Popiel

ul. Floryańska l. 3

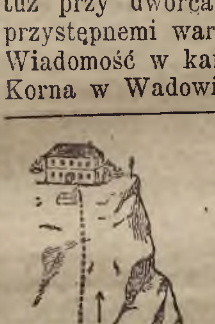
sklep w oficynach. 3338 7 9

Stróż

szuka stróżostwa. Andrzej Huber, Wolska 34. 4266 3 3

Kompleks gruntów

nadający się do parcelacyi budowlanej, tuż przy dworca w Wadowicach, pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Korna w Wadowicach. 4246 2 5



Samoczynne zaopatrywanie się w wodę z głęboko położonych źródeł buduje Największy i najstarszy słowiański zakład

ANT. KUNZ

Hranice, Morawa

Towarzystwo akc.

Prospekty gratis i franko. 2097 14 60

Róg Szewskiej Jagiellońskiej

l. 5, I p., do wynajęcia zaraz 6 lub 4 pokoje z kuchnią lub bez, łaźnia, elektl. (była kanc. adwokacka). — Wiadomość tam II-gie piętro. Nr telef. 1219. 3534 9 10

Wyborny miód deserowy!

kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki, 5 kg. puszka kor. 6·50. Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek kor. 6 Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg. paczka kor. 12·50. Wysyła za zaliczką **I. M. Farba, Podhajce 76.** 757 59 0

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer, Wiedeń, II, Praterstrasse 72. Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 201 60 0

Sanatoryum Dra Jaklina w Pilźnie (Czechy) do operacyj

PRZEPUKLINY i WOLA.

Prospekt i pisma o tych cierpieniach zadarmo. 3374 11 0

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku

Juliusza Józefowicza, perfumera.



Jako nieszkodliwy środek kosmetyczny (w jednym flakonie) nasz Ekstrakt nadaje się najlepiej do poprawienia barwy włosów spłowiałych, siwych lub rudych na kolor

brunatny, szatyn i blond.

Flakon kor. 3, flakonik prób. kor. 1.20. Sprzedaż **w Krakowie,** u Reima i Sp., Rynek, Linia A-B; J. Hanaka i Sp., Szewska l. 5; Fr. Zopotha i Sp., Sienna l. 12; Sporna i Ski, oraz Komorowskiego, ul. Floryańska. **We Lwowie** u P. Nikolascha i Sp., ul. Kopernika l. 1; A. Beacocka, ul. Kopernika l. 5 i L. Hoszowskiego, Akademicka 3. 3163 6 6

Do nabycia wszędzie na prowincyi.

Bez konkurencyi

wyłączna sprzedaż na całą **Galicyę.**

Znakomitą oryginalną **holenderską**

śmietanę

do kawy i na kremy w puszkach od ¼—2 litrów — oraz

:: niezrównaną herbatę ceylońską ::

RANGALLA

pod własną marką ochronną **„Palma"** poleca **A. Hawełka,** c. k. Dostawca Dworów **w Krakowie.** 4219 2 6

Uważać na markę ochronną „PALMA".

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr 12-14

poleca

Nowości na sezon 1913:

Bluzki z zefirów angielskich
„ batystowe
„ jedwabne

Halki najnowszym fasonem półjedwabne, jedwabne i alpakowe. 2951 8 8

Nowy „Berson" obcas gumowy

zaćmiewa wszelkie inne.



Trwalszy od skóry. — Elastyczny. — Chroni nerwy i szpik kości pacierzowej. Fabryka wyrobów Berson, Wiedeń, VI. 4124 2 3

Bad Nauheim

Willa „WANDA" dom polski

Dla gości kąpielowych. Sezon od 15 kwietnia.

Oświetlenie elektryczne, centralne ogrzewanie. — Właścicielka: *Helena Szczepanowska.* — Od 15/4 do 15/5 ceny zniżone. 2884 7 8

C. k. uprzyw. Galic. Akcyjny

Bank Hipoteczny

Filia w Krakowie

Rynek główny, róg ul. Brackiej.

Kapitał akcyjny: K 20,000.000·— Kapitał rezerwowy: K 11,000.000·—

Listy hipoteczne w obiegu będące K 210,000.000·—

Kantor wymiany.
Oddział depozytowy i schowki depozytowe.
Oddział wkładek gotówkowych.
Oddział towarowy.
Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa, ul. Bracka 1. 878 19 40
Składy towarowe, przy ul. Zacisze.
Detaliczna sprzedaż węgla, wapna i drzewa opałowego, przy ul. Warszawskiej.

Główna wygrana **400.000 franków** przy ciągnieniu dnia 1 sierpnia 1911 padła na **los turecki,** kupiony na spłaty miesięczne.

LOS TURECKI

6 ciągnień na rok — najbliższe już **dnia 30 maja 1913.**

Główna wygrana wynosi na przemian franków

400.000 i franków **200.000**

złotem bez potrącenia.

Jeden los na podstawie dzisiejszej ceny gotówką około **248·— K** lub na **49½ raty miesięcznej po 6·— K.**

2 losy **tylko na 49 rat miesięcznych po 12·— K**
3 „ „ „ **43½ raty miesięcznej po 20·— K**
5 losów „ „ **48½ „ „ po 30·— K**

Każdy los musi być wyciągnięty.

Natychmiastowe wyłączne prawo do wygranej już po złożeniu pierwszej raty na wystawiony podług przepisu dowód nabycia. — Zamówienia przekazem pocztowym. 4321 1 5

Wiedeński Dom wymiany Robert Reitler, Wiedeń IV., Hauptstrasse 20A. Tylko Paulanerhof.

Akuszerka

Filipowa mieszka przy ul. Kremerowskiej 4, I p. 3952 6 10

Po najwyższych cenach kupuje używane

ubrania męskie itp. **M. Schwarc, Kraków,** ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 4175 4 20

Seminarzystka

pisząca na maszynie, poszukuje bezpłatnej praktyki biurowej. — Zgłoszenia **W. Z. 200** poste restante **Kraków 1.** 4158 2 3

Panna

mająca trzechletnią praktykę, poszukuje zajęcia w sklepie towarów mieszanych w miejscu lub na wyjazd. — Zgłoszenia pod Zamieszkała u pp. Wantuchów, Kraków, Jagiellońska 7, I p. 4180 4 4

Nowe sklepy

róg ulicy Lwowskiej i Batorego, w najruchliwszym punkcie Podgórza, każdego czasu do wynajęcia.

Mieszkanie

całe I lub II piętro, na kancelaryę adwokacką lub notaryalną, składające się z 8 pokoi, 2 przedpokoi i kurytarza, 2 łazienek, kuchni, pokoju dla służby, do wynajęcia od 1 października. Wiadomość w Krakowie u D. Bincera, Radziwiłłowska 8 B, telefon 543 lub w Podgórzu, ulica Lwowska l. 24, II piętro, drzwi na prawo. 3964 4 10

Strzelba

hamerles, 12 kaliber, Prima-Krupp, znakomity strzał, tanio do sprzedania. Zgłoszenia: Splichal, Kraków, Sławkowska. 4352 2 3

Apteka w Dziedzicach

poszukuje natychmiast dobrze poleconego **magistra lub asystenta,** mówiącego biegle po niemiecku, na dłuższe zastępstwo. 4362 2 2

Majątek ziemski

do sprzedania, około 100 morgów, przy gościńcu bitym, jeszcze 3 kil. nieskończony, między Podgórzem a Myślenicami. Widok uroczy, cudowna okolica, powietrze balsamiczne. — Ciężar hipoteczny 37.000 K. Potrzeba 20.000 K, reszta może zostać przy hipotece na 6%, Wiadomość w składzie maszyn rolniczych firmy Franciszek Albin, Kraków-Podgórze, Wolska 1. 3995 6 6

Rutynowanego solicytatora

poszukuje kancelarya adwokacka w Krakowie. Znajomość pisania na maszynie i prostych konceptów konieczna. Zgłoszenia pisemne z podaniem adresu przesyłać należy do agencyi dzienników Hopcas & Salomonowa w Krakowie pod **„Omega".** 4356 2 2

Ognie sztuczne.

Laboratoryum pyrotechniczne

M. Mądrzykowskiego

zostało przeniesione

do Przegorzał, p. Zwierzyniec

obok Krakowa. 3751 9 12

Okazya!!!

Do sprzedania z wolnej ręki gotowe wyroby betonowe we fabryce na Zwierzyńcu, ulica Kościuszki 37. 4348 2 3

Fabrykant

Amerykanin, poszukuje dla założenia fabryki spólnika ze skromnym kapitałem. — Zgłoszenia: Metzner, Kraków, Dietlowska 38. 4350 2 2

Do wynajęcia

mieszkania z ogrodem i laskiem do spacerów. Swoszowice 40, Majer, lub Kraków, Mikołajska 5, od 2—4, u stróża. 4099 5 6

Dwa perskie dywany

do sprzedania. Oglądać można od 10—12. Studencka 19, parter, drzwi na lewo. 4192 4 6

Do Zakopanego!

wyjeżdża prof. gim. z rodziną na wakacye i przyjmie na swoją opiekę kilku chłopców zdrowych. Wszelkich informacyj udzielam do 1-go czerwca. Adres: prof. w Krakowie, Jabłonowskich 9, II p., na prawo. 4185 3 4

Handel korzenny

i delikatesów wraz z konsensem na wino i wódkę i trafikę, dobrze prosperujący, przy ruchliwej ulicy, zaraz do sprzedania za 10.000 koron. Wiadomość pod „Handel" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inser. 4198 4 5

Apteka

realna, w dużem mieście, dobrze prosperująca, do sprzedania. Zgłoszenia pod M. 444 poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. 4186 3 6

Astma!

Wszystkim towarzyszom niedoli podaję chętnie do wiadomości **bezpłatnie,** w jaki sposób w mem wieloletniem ciężkiem

cierpieniu astmowem

osiągnęłam **trwałą pomoc i zdumiewający skutek.**

Nie jest to środek reklamowy.

Próba zadarmo!

Polecenia od uleczonych we wszystkich częściach Austryi. 3533 3 3

Anna Dietz

Kaiserstrasse 49, **Monachium 88.**

Poszukuje zajęcia

biurowego, kasowego, magazynowego lub administracyi, osoba starsza, z kaucyą, na niewypowiedzianem stanowisku. — Zgłoszenia pod **„Szczęście 25"** poste restante **Kraków 1,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3866 3 3

Ul. Siemiradzkiego 13, II p.

do wynajęcia od 1 lipca 4 duże pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, światło elektr. 4236 3 3

Okazyjna sprzedaż

automobilu w dobrym stanie, o sile 16/20 koni, marki belgijskiej. Motor b. dobry, mało zużywa benzyny i oliwy. Karoserya ładna, na 5 osób. Wiadomość między 3 a 5 po poł., ul. Krowoderska 77, I piętro, drzwi na prawo. 4234 2 2

Na lato

do wynajęcia dwór w ogrodzie, w całości lub podzielony, część z całem urządzeniem. Okolica podgórska, piękna i zdrowa. 2½ g. końmi z Krakowa, a 1 g. od stacyi. Wiadomość: Rynek 13, II p., od g. 1—5. 4237 3 3

Lokal sklepowy

odpowiedni na mleczarnię i kawiarnię, oraz 2 pokoje, kuchnia, z wygodami, do wynajęcia zaraz lub od 1-go czerwca. Wiadomość: ulica Lelewela 7, Półwsie Zwierzyniec. 4310 2 2

KAPELUSZE DAMSKIE

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ulica Grodzka l. 3, I piętro, dom p. Sobolewskiego. 3722 10 10

Za 6 koron

beczułkę 5 kg. brutto **znakomitej bryndzy** wysyła za zaliczką fabryczny **skład serów BRACI ROLNICKICH, Kraków, Wielopole 7 F.** Cenniki różnych gatunków serów wysyłamy darmo i opłatnie. 3453 16 100

Otwarty skład węgla 3344 14 15

Płomień

pod nowym zarządem

przy ulicy Pawiej 10, Kraków.

Węgiel jaworski, pruski, **Krystyna.** Dostawy: wagonami, wozami i we workach plombowanych. — Ceny najniższe. **Zarząd.**



Pierwsza krajowa fabryka wyrobów żelaznych

JÓZEFA GORECKIEGO

Podgórze ad Kraków

poleca swe wyroby artyst. **ślusarskie i konstrukcyjne.** Jedyny w kraju wyrób **siatek żelazn., drutu pocynkow. i kolczastego.** Fabryczny wyrób **mebli żel. mosięż. i urządzeń szpitalnych.** 3476 10 12

Zgł. wprost: **Józef Gorecki,** Podgórze, tel. 277.

Dwa domy

jeden 2-piętrowy, drugi 1-piętrowy, w Wadowicach w Rynku, nadające się do prowadzenia większych przedsiębiorstw lub interesów handlowych, pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelaryi Dra Józefa Korna w Wadowicach. 4245 2 5

Lecznica hygieniczna

Dra Tarnawskiego

w Kosowie za Kołomyją, st. kol. Zabłotów lub Wyżnica.

Otwarta do zimy. — Leczenie wodą, kąpielami słonecznemi, dyetą przeważnie jarską, postem, gimnastyką zwykłą i oddechową, oraz przysposabianie do życia hygienicznego. 3716 8 12

Uczeń

szkół średnich, z lepszego domu, zostanie przyjęty do nauki w cukierni Rosiewicza w Przemyślu. 4243 3 3

Pisarz notaryalny

piszący biegle na maszynie, znajdzie zaraz umieszczenie w biurze notaryalnem w Gorlicach. 4247 3 3

Do wynajęcia

1) 6 pokoi, 2 przedpokokoje, 2 kuchnie, weranda, na I p., lub podzielone na 4 i 2 pokoje. — Oglądać można od 11—2 i 5—6.
2) 3 pokoje, przedpokój, kuch., na II piętrze, od 1 lipca b. r., przy ul. Czarnowiejskiej 1.

Wiadomość: parter, na lewo. 4248 3 3

Mleczarnia dworska Chorobrów

p. Sokal, wysyła **masło deserowe.** 4244 3 3

Młyn walcowy

w Wesołowie koło Zakliczyna, nad Dunajcem, stacya kolei Gromnik, jest pod dogodnemi warunkami do sprzedania. Pośrednictwo niedopuszczalne. — Bliższa wiadomość na miejscu. 4031 6 6

Froter

Jan Bochenek wióruje posadzki i chodzi do sprzątania. Ul. Starowiślna 1. 4232

Praes. 2440/12. 4298 3 3

Rozprawa ofertowa.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie rozpisuje niniejszem publiczną rozprawę ofertową na wymianę 90 starych okien na nowe w budynku Sądu krajowego wyższego i 30 okien w budynku Sądu krajowego karnego w Krakowie.

W ofertach należy podać oprócz cen jednostkowych, także sumę na ich podstawie obliczoną.

Oferenci winni złożyć w biurze Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajoweuo wyższego w Krakowie (drzwi Nr 98) wadyum w wysokości 5% ogólnej sumy ofertowej. Wadyum to w razie przyjęcia oferty zatrzymane zostanie jako kaucya.

Formularze na oferty można podjąć w godzinach urzędowych w wyżej oznaczonem biurze, w którem można także przeglądnąć kosztorysy i bliższe warunki wykonania robót.

Należycie ostemplowane oferty i należące do nich wzory, rysunki i t. p. należy w kopertach zapieczętowanych, adresowanych do Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie i opatrzonych napisem „Oferta na wymianę okien“ wnieść najpóźniej do **dnia 30 maja 1913** godz. 12 w południe w biurze Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Oferty wniesione po upływie wyżej zakreślonego terminu nie będą uwzględnione.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego

Kraków, dnia 14 maja 1913.

Stebelski.

Główna Agencya!

austr. Towarzystwa Ubezpieczeń dla zachodniej Galicyi z siedzibą **w Krakowie,** dla działu ubezpieczeń życiowych i od wypadków.

Reflektuje się tylko na osobę inteligentną, energiczną i rzutną, która jest w możności, oprócz własnych akwizycyj, pozyskać zdolnych agentów do czynności i objąć inkaso premij.

Ofiaruje się stały pauszal i maksymalną prowizyę, również środki pieniężne do utrzymania agentów.

Kaucya bezwarunkowo wymagana.

Czynność dla Towarzystwa jest ze względu na tanie premie, korzystne kombinacye i warunki, jakoteż prostą manipulacyę, bardzo ułatwiona.

Dokładne pisemne zgłoszenia z podaniem poleceń pod adresem: **„Główna Agencya 1913“** poste restante **Lwów,** za kwitem inseratowym. 4188 2 2

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.